Nr. 144. Środa, 24 Maja 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Wojna.

23-go maja.

Na niektórych frontach terenu zachodniego, a zwłaszcza na froncie armii belgijskiej, ciągnącym się od wybrzeża morskiego do Ypres, przeszło już od roku toczą się przeważnie walki artyleryi, a tylko od czasu do czasu niemieckie oddziały wywiadowcze dokonywują wycieczek ku stanowiskom belgijskim, niepokojąc w ten sposób przeciwnika i zadając mu od czasu do czasu poważne straty. Podobny wypadek miał miejsce właśnie wczoraj. Na wschodzie od miejscowości Nieuport patrol niemieckiej piechoty marynarki wtargnął do okopów belgijskich i zniszczył urządzenia obronne a wziąwszy do niewoli 1 oficera i 32 żołnierzy, wrócił pomyślnie do stanowisk niemieckich. Patrol niemiecki przeprowadził całą wycieczkę tak zręcznie, że nie naraził się ze swej strony na najmniejsze straty.

Wysiłki Francuzów pod Verdun wzbudziły wreszcie litość w Anglikach, którzy chcąc przyjść z pomocą swym sprzymierzeńcom, rozpoczęli przed kilkoma dniami więcej ożywioną działalność na zachodzie od miejscowości Givenchy en Gohelle. W ciągu kilku dni szeregi angielskie atakowały bezskutecznie stanowiska niemieckie. Niemcy wytrzymali z całym spokojem napór angielski, starając się li tylko nie dopuścić Anglików do swych rowów obronnych. Nadszedł wreszcie moment, w którym zauważono pewne wyczerpanie w szeregach angielskich. Wówczas artylerya niemiecka skierowała na atakujących gwałtowny ogień i zmusiła ich do szybkiego odwrotu do ich stanowisk. Jednocześnie, obronny na razie ogień dział niemieckich, przygotowywał atak niemiecki, który rozpoczął się w dniu wczorajszym. Na szerokości blizko 2 kilometrów ruszyły naprzód szeregi niemieckie i po gwałtownej walce zdobyły kilka stanowisk angielskich, biorąc do niewoli 8 oficerów i 220 szeregowców, oraz zdobywając 4 karabiny maszynowe i trzy przyrządy do rzucania min. Anglicy walczyli bardzo zaciekle i pomimo, że zostali wyparci ze swych stanowisk, nie dali za wygraną i rzucili się do kontrataków, które poprowadzili w ciągu nocy. Niemcy zatrzymali w rękach swych ciężko zdobyte stanowiska angielskie i zmusili Anglików do powstrzymania dalszych bezpożytecznych, a przynoszących im tylko krwawe straty ataków.

Głównym terenem walk na zachodzie pozostaje w dalszym ciągu przestrzeń ciągnąca się na lewo od Mozy. W dniu wczorajszym operujące tu wojska niemieckie zdobyły szturmem stanowiska francuskie, położone u wschodnich wylotów wyżyny 304, kierując się w ten sposób ku drodze Bethincourt — Esnes. Zdobyte stanowiska utrzymane zostały w posiadaniu niemieckiem, pomimo kilkakrotnych gwałtownych ataków francuskich. Francuzi stanowisk bronili do ostatniego tchu, ponieśli więc z tego powodu ogromne i krwawe straty. Prócz tego do niewoli niemieckiej dostało się 9 oficerów i 518 żołnierzy francuskich. Teren, na którym atakują Niemcy stanowiska francuskie, jest bardzo korzystnym do obrony, ze względu na liczne wzgórza, oraz ciągnące się pomiędzy niemi lasy. Wszystkie te wzgórza Francuzi obwarowali znakomicie i zaopatrzyli je w liczne działa artyleryi ciężkiej, co niezmiernie utrudnia operacye Niemców. Po opuszczeniu wzgórza 304 cofnęli się Francuzi na wzgórze 241 położone bezpośrednio na południu od 304. Jest to ostatnie wzgórze, które Niemcy muszą obsadzić przed zdobyciem Esnes. Przypuszczać jednak należy, iż Niemcy zaniechają zdobywania wzgórza 241 i ataku frontalnego na Esnes, natomiast postarają się je obejść z dwóch stron, mianowicie część armii ruszy od wzgórza 304 w kierunku zachodnio - południowym i postara się przeciąć drogę Avocourt — Esnes, druga zaś część posunie się w kierunku drogi Esnes — Chattencourt. Postąpiwszy w ten sposób Niemcy unikną większych strat jakieby ponieśli w ataku frontalnym na Esnes od dział francuskich ustawionych na wzgórzu 310, położonym tuż na południu od Esnes.

Inna część niemieckich sił zbrojnych atakowała wczoraj w dalszym ciągu stanowiska francuskie, ciągnące się na południowym zboczu Morte Homme i odniosła dalsze sukcesy, powiększając zdobycz ostatnich dni do 13 dział i 21 karabinów maszynowych. Tak tutaj, jako też od strony Chattancourt ruszyli Francuzi do kontrataku, lecz bez powodzenia.

O ile na lewym brzegu Mozy Niemcy prowadzą prawie bez przerwy działania zaczepne, o tyle na brzegu prawym trzymają się przeważnie defenzywy i starają się tylko odpierać ataki francuskie. W dniu wczorajszym Francuzi atakowali kilkakrotnie na południu od folwarku Haudremont i na wierzchołku Vaux. W trzecim szturmie powiodło się Francuzom wtargnąć do stanowisk niemieckich i usadowić w kamieniołomie. Na pozostałych frontach toczyły się gwałtowne walki artyleryi.

Walki lotników na terenie zachodnim rozwinęły się do tego stopnia, iż każdego dnia toczą się po kilka razy w najrozmaitszych punktach rozległego terenu. Do walk tych ruszają całe eskadry lotnicze, w sile 20 lub 30, a nawet 50 aparatów lotniczych. Wśród lotników niemieckich dotychczas wziął rekord nadporucznik Boelke, który w dniu wczorajszym zestrzelił dwa latawce francuskie. Nadporucznik Boelke tak znakomicie potrafi naprowadzić przeciwnika pod siebie, iż prawie za każdym razem, ilekroć wzniesie się w górę, strąca latawiec nieprzyjacielski. Nadporucznik Boelke strącił pierwszy latawiec, będąc podporucznikiem, wczoraj zaś pokonał w walce powietrznej siedemnastego i osiemnastego przeciwnika, za co mianowany został przez cesarza Wilhelma kapitanem. Spodziewać się należy, iż w krótkim czasie dowiemy się o zestrzeleniu przez śmiałego lotnika dwudziestegopiątego latawca.

Prócz tego w dniu wczorajszym strącono cztery latawce francuskie w okolicy Wervigne, pod Noyon, pod Maucourt, na zachodzie od Mozy i na północnym - zachodzie od Chateau Salins.

Flotyla latawców niemieckich odwiedziła ponownie Dunkierkę i rzuciła kilkanaście bomb.

Trwająca od dni kilku na terenie włoskim ofenzywa austryacko - węgierska czyni w dalszym ciągu postępy. Klęska Wło[illegible]chów na froncie południowo - tyrolski[illegible] staje się coraz większą. W dniu wczora[illegible]szym ruszył do ataku na wyżynie Lafra[illegible] cały korpus austryacki. Atak ten powió[illegible] się znakomicie. Włosi zostali wyparci [illegible] wszystkich zajmowanych tam stanowis[illegible] Wojska austryacko - węgierskie, nie zwr[illegible]cając uwagi na szalone trudności jak[illegible] nastręczają wysokie góry, prą stale n[illegible]przód, nie dając zaczerpnąć tchu pobiten[illegible] nieprzyjacielowi. Góra Cima Mandrio[illegible] oraz cały szereg innych wzgórz położony[illegible] na zachodzie od krańca tego wierzchoł[illegible] aż do doliny Aspach przeszła w posiada[illegible] Austryaków.

Grupa wojsk walczących pod dowó[illegible]twem następcy tronu arcyksięcia feldmarszałka - porucznika Karola Franciszka Józefa również czyni dalsze postępy i w dniu wczorajszym zdobyła linię Monte Tormeno — Monte Majo. Od początku ofenzywy au[illegible]ackiej dostało się do niewoli 23.993 żoł[illegible] i 482 oficerów włoskich, a 172 dzia[illegible]ały się zdobyczą Austryaków.

[illegible]a austryacko - węgierska za[illegible] ogromnie ludność włoską, a [illegible]raz natarczywiej domagają się, [illegible] Włochom z pomocą Francya i [illegible]zymie odczuwać się daje duże [illegible]e, a zapowiedziane uroczy[illegible] miały odbyć się w dniu 24 ma[illegible] rocznicy wojny, odwołano.

[illegible]nii i pod Salonikami sytuacya [illegible]adnym zmianom.

[illegible]potamii powiodło się Angli[illegible] nieznaczny sukces nad Tygry[illegible]odebrali oni Turkom szaniec Dujoaila. Donoszą również, jakoby oddział kawaleryi rosyjskiej zdołał dotrzeć do oddziału angielskiego pod dowództwem generała Corringe. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, wówczas przypuszczać należy, że oddziałowi rosyjskiemu powiodło się dotrzeć do Anglików przez Persyę. Nie oznacza to jednak połączenia Rosyan z Anglikami. Może to nastąpić dopiero za jakiś czas, gdy główna armia rosyjska zdoła się przedrzeć do Anglików śladem oddziału kawaleryi.

W północno - zachodniej Persyi wojska rosyjskie obsadziły miasto Sakir, położone na południu od jeziora Urmia, poczem posunęły się dalej aż do miejscowości Bane, położonej na granicy persko - tureckiej, w oddaleniu 50 klm. na południowym - zachodzie od Sakiru.

Na terenie wschodnim nie wydarzyło się nic nowego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23 maja:

Wschodni i Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Zachodni teren walk:

Przeczuwszy zamiary Anglików wykonania kontrataku, na południowym - zachodzie od Givenchy-en-Gohele udaremniono je ogniem zatorowym. Odparto mniejsze natarcia angielskie w okolicy Roclincourt.

W obwodzie nad Mozą, z powodu wysiłków nieprzyjaciela w wykonaniu kontrataków, toczyła się szczególnie zacięta walka.

Na lewo od Mozy na południu od lasu Camard, zdobyto czatownię francuską.

Rozchwiały się ataki nieprzyjacielskie na wschodzie od wzgórza 304 i na południowym zboczu „Morte Homme“.

Na prawo od rzeki, na froncie na północy od folwarku Thiaumont do lasu Caillette, toczyły się silne walki piechoty.

W związku z silnem przygotowaniem artyleryjskiem, wtargnęli Francuzi do naszych stanowisk czołowych. Kontratak ponownie odrzucił ich na skrzydłach w odcinku ataku.

Na południu od wsi i na południu od byłej twierdzy Douaumont, którą zresztą silnie trzymamy, walka nie skończyła się jeszcze.

Na północnym - zachodzie od twierdzy Vaux, odzyskano brzeg podkopu, który przedwczoraj wpadł przejściowo w ręce nieprzyjaciela.

Na wzgórzu Combre, zniszczyliśmy wybuchem na znacznej przestrzeni pierwszą i drugą linię Francuzów.

Pod Vaux-le-Palameix i Seuzey (na wzgórzach nad Mozą, na południowym - wschodzie od Verdun), złamały się natarcia nieprzyjaciela głównie w ogniu zatorowym. Mniejsze oddziały, które wtargnęły do okopów, pobito.

Zestrzelono latawiec nieprzyjacielski na południowym - zachodzie od Vailly.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 23-go maja:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Bez zmiany.

Włoski teren walk:

Wojska nasze posuwają się naprzód również po obydwóch stronach doliny Sugana. Bürgen (Borgo) opuszczonem zostało przez nieprzyjaciela pośpiesznie. Bogata zdobycz wpadła w nasze ręce.

Korpus gracki przekroczył granicę i ściga pobitego przeciwnika.

Szaniec włoski Monte Verona znajduje się w naszem posiadaniu.

W dolinie Brenty trwa atak na stanowiska nieprzyjacielskie pod Chiesa.

Liczba zdobytych od dnia 15 maja dział wzrosła do 188.

Nasze latawce morskie obrzuciły licznemi bambami linię kolejową San Dona di Piava — Porto Gruare.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeffer
Feldmarszałek - porucznik.

Walki o Col di Lana.

II.

W początkach sierpnia szef włoskiego sztabu generalnego doniósł, iż oddziałowi włoskiemu powiodło się usadowić na Piere di Livinalongo.

Dnia 3 sierpnia oddział austryacko-węgierski, znajdujący się na straży na południowym stoku Col di Lany, odparł silniejszy atak włoski. Generał Cadorna zapewniał dnia następnego, iż waleczność jego wojsk nie pozostała bezowocna, zdobyły one bowiem jeden rów ochronny. Dosłowne zakończenie wiadomości o tym sukcesie brzmiało jak następuje: „Ofenzywę swoją będziemy kontynuować aż do zupełnego zdobycia Col di Lany. Zapowiedź ta spełniła się dopiero po upływie ośmiu i pół miesięcy.

Ofenzywa była zatem kontynuowaną. Dnia 5 sierpnia batalion włoski ponownie ruszył naprzód poprzez Pieve i ponownie został odparty. Włosi zaniechali na pewien czas dalszych kroków zaczepnych, pozostawili Col di Lanę przez kilka tygodni w spokoju, a uwagę swą w tej okolicy zwrócili na nowe zadania. Po dłuższem milczeniu, które Cadorna wytłomaczył zajściami w dolinie Cordevole, dowiedziano się z komunikatu włoskiego, że baterye włoskie zadały ciężkie straty na stanowiskach austryackich pod Ruaz. Dnia 20 sierpnia artylerya austryacka gwałtownie ostrzeliwała i zburzyła miejscowość Pieve, lecz nie zdołała wyprzeć Włochów, którzy pomimo wszystko utrzymali się na swych stanowiskach. Dnia następnego przystąpili Włosi do wykonania ataku na przejścia górskie na wschodzie od Tre Sassi, musieli jednak cofnąć się, poniósłszy ciężkie straty. Porażka ta ochłodziła na pewien czas zapał włoski.

Dopiero 8 września generał Cadorna ogłosił o nowym sukcesie włoskim: „Skutkiem zręcznego posunięcia się wywiadowców skonstatowano, że fort La Corte, oraz urządzenia elektryczne w Ruaz zostały uszkodzone". Wiadomość ta musiała zadowolnić Włochów aż do 17 września. Dopiero tego dnia donoszono, iż artylerya włoska rozproszyła ogniem swym kolumnę austryacko-węgierską posuwającą się od Vardy w kierunku północnym.

W końcu września front włoski prawie że nie uległ zmianie i ciągnął się od Col Toront przez Pieve — dolny stok Col di Lany — Agai — Franza. Dnia 23 września generał Cadorna doniósł, że na zachodzie od wąwozu Falzarego Włosi posunęli się na Sassodi Stria.

Pierwsza połowa października nie zaznaczyła się żadnymi ważniejszymi wypadkami. Dopiero druga połowa tego miesiąca stała się więcej ożywioną. Włoski sztab generalny doniósł krótko, iż zajęty przez Włochów teren na południu od rzeki Cordevole powiększono mniej więcej aż do linii Sasso di Mezzodi — Góra 2,047 — Ornelli i na północ aż do Valazza — Livine.

Dnia 15 października baterye włoskie ustawione na Monte Toront skierowały silny ogień na stanowiska austryacko-węgierskie na Col di Lana. Ostrzeliwanie trwa, z małemi przerwami, także i w dniu następnym. Dnia 18 października generał Cadorna donosił, iż „atak trwa w dalszym ciągu". Tego samego dnia, (opis niniejszy oparty jest na danych włoskiego sztabu generalnego) Włosi obsadzili grupę domów Sief, oraz wieś Soraruaz. Jednocześnie Alpini wspięli się na górę Lagazuvi (na zachodzie od Cima di Falzarego). Mniejszem powodzeniem cieszyły się przedsięwzięcia Włochów pod Tre Sassi, gdzie dwa ataki włoskie złamane zostały częściowo w ogniu dział austryackich, a częściowo w walce na bagnety.

Dnia 20 i 22 października Włosi podjęli nanowo silne natarcia na skłon Lany. O przebiegu tych natarć komunikat włoski głosił: „Nasz napór na stanowiska austryackie na Col di Lana trwa. Zdobyliśmy mały umocniony szaniec w połowie wysokości stoku i wzięliśmy kilku jeńców". — A dalej: „Zdobyliśmy jeszcze drugi mały szaniec na połowie wysokości góry. Dwudziestu pięciu jeńców". Natomiast włoski sztab generalny zapomniał opublikować, iż w dniu 22 października austryaccy strzelcy cesarscy zdobyli stanowisko włoskie na południu od Arabba.

Następnego dnia głównodowodzący wszystkiemi włoskiemi siłami zbrojnemi zdecydował się na rozpoczęcie generalnego ataku w odcinku po obydwóch stronach Cordevole. Liczne dywizye włoskie ruszyły na tym odcinku frontu do walki. Stanowiska austryackie, ciągnące się wzdłuż całej linii od schroniska Bamberga aż do Tre Sassi, miały być wgniecione potężnym atakiem. Główny punkt ciężkości ataku skierowany został na Col di Lanę. Tutaj rzucili Włosi dziesięćkroć przeważające siły. Z krótkiemi przerwami, których atakujący potrzebowali na zaczerpnięcie tchu, toczyły się zacięte walki, w których rzucały się coraz to nowsze masy włoskie na obrońców austryackich. Ten szalony wprost atak trwał od rana dnia 23 października aż do nocy na 30 października. Ze szczególną zaciętością usiłowali Włosi przedrzeć się od wioski Sief na górę Sief, ażeby w ten sposób zajść na tyły załogi broniącej Col di Lana. W jednym tylko pierwszym dniu Austryacy odparli cztery gwałtowne ataki włoskie na Monte Sief.

Gdy począł świtać poranek 30-go października zdołali Włosi wywalczyć stanowisko przednie na południowym stoku Col di Lana. Wzdłuż całej głównej linii bojowej wojska austryacko-węgierskie w dalszym ciągu zajmowały swe dawne stanowiska. Ani w kierunku schroniska Bamberga, ani Sasso di Mezzodi, ani też pod Tre Sassi nie zyskali Włosi ani kawałeczka terenu.

Dnia 30 października generał Cadorna zreasumował wyniki wielkiej włoskiej bitwy ofenzywnej, jak następuje: „Po przypuszczeniu przez artylerye naszą szturmu na nieprzyjacielskie stanowiska obronne na wzgórzach na północy od Salesei (2,200 m.), składające się z jednej reduty i licznych drugorzędnych oszańcowań, piechota nasza zdobyła je szturmem na bagnety, wzięła 277 jeńców i zdobyła 9 karabinów maszynowych".

I znowu nastąpiła tygodniowa przerwa. Dnia 7 listopada nanowo rozpoczęła się gwałtowna walka o posiadanie wierzchołka Col di Lana (2,462 m.). W godzinach popołudniowych włoskim masom wojskowym powiodło się wtargnąć do rowów austryackich. Dowódzca włoski sam jeszcze nie wierząc zupełnie w to zwycięstwo, zawiadamia o tem telefonicznie generała Cadornę, a Cadorna pisze natychmiast komunikat. O przedwczesnej radości świadczą zaraz następne godziny. Już wieczorem tego samego dnia Col di Lana znajdowała się z powrotem w posiadaniu Austryaków. Włosi nanowo musieli rozpoczynać ofenzywę na wierzchołek wzgórza.

Włosi nie przyznali się w komunikatach swych do opuszczenia Col di Lany, natomiast w dalszym ciągu głosili o zwycięstwach, których wcale nie było. Tak więc 10 listopada komunikat włoski opiewał: „W górnej dolinie Cordevole nasze operacye zaczepne kontynuowane są energicznie. Wojska nasze zaatakowały przecięciowo więcej, niż na 2,000 m. wznoszący się łańcuch gór między wierzchołkami Monte Sief i Setisass (!). Powiodło się im przekroczyć je na wielu punktach.

W trzy dni później generał Cadorna dał się porwać bujnej fantazyi do tego stopnia, iż w komunikacie urzędowym donosił: „Operacye nasze, mające na celu rozszerzenie naszych posiadłości na Col di Lana i Monte Sief, kontynuowane są również na stokach północnowschodniej grupy wspomnianych gór".

Dnia 20 i 21 listopada Włosi zaatakowali pięciokrotnie stanowiska austryackie na Col di Lana, zawsze jednak daremnie. Niepowodzenie to nie wpływało na zmianę stanowiska Cadorny, który w dalszym ciągu starał się nacierać ku północy.

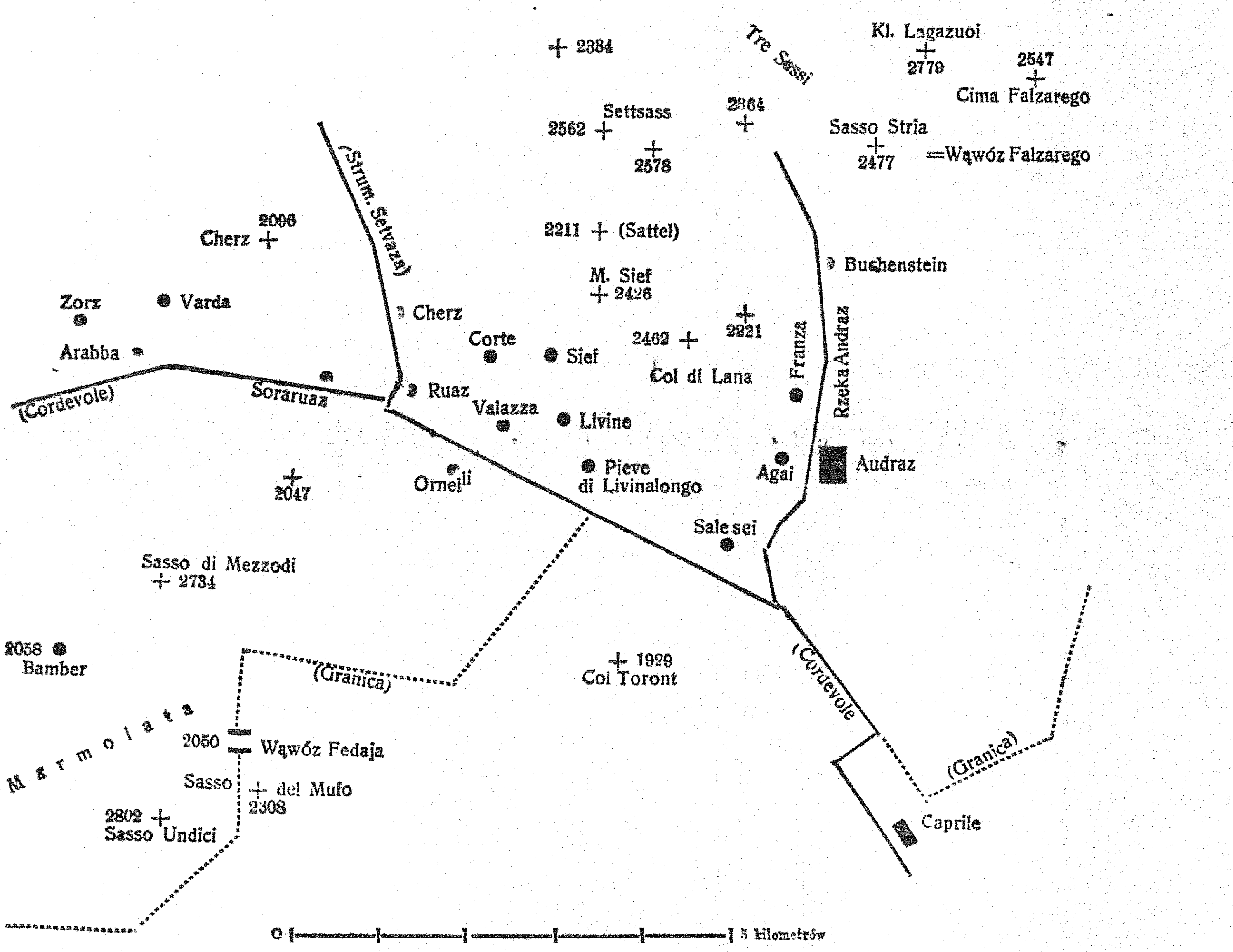

Komunikat turecki.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Konstantynopol, 23 maja.

Główna Kwatera donosi 22 maja:

Ponieważ wskutek wzięcia Kut el Amary zaszła potrzeba zmiany w planie naszej obrony, przeto cofnęliśmy nieco wojska nasze, stojące na **prawym brzegu Tygrysu.** Nieprzyjaciel spostrzegł to dopiero po dwóch dniach Rzucił na stanowisko nasze na wymienionym brzegu tylko część swej kawaleryi i to jedynie w celach wywiadowczych,

Jedna z naszych eskadr samolotów zaatakowała **Port Said** i rzuciła wiele bomb ne okręty nieprzyjacielskie, stojące w forcie, oraz na posterunek wojskowy w mieście Bomby wznieciły wielkie pożary. Wszystkie samoloty nasze powróciły w dobrym stanie

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 22 maja.

Wielki sztab feneralny donosi 21 maja:

Front zachodni. Ataki niemieckie w okolicy **Illukszty** i na północy od jeziora **Ilzen** odparliśmy ogniem naszym z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Na pozostałych frontach działania nieprzyjacielskie ograniczyły się na ogniu artyleryi i piechoty, szczególnie ożywionym w odcinku **Dźwińska** i dalej na południu pod **Smorganiami i Krewem.**

W okolicy **Dźwińska** i na północy od jeziora **Miadziol** Niemcy używali pocisków wybuchowych.

Front kaukaski: Wojska nasze kontynuują swój pochód w kierunku **Mozulu.**

Komunikaty francuskie.

Paryż, 23 maja.

Urzędowo donoszą 22 maja po poł.:

Na lewym brzegu Mozy przez całą noc trwały w dalszym ciągu ataki piechoty w zabudowaniach **Avocourt.** W walkach na granaty ręczne Francuzi mieli powodzenie i obsadzili liczne domy — czatownie, po wyparciu z nich Niemców.

W okolicy na zachód od **Morte Homme** toczyła się szczególnie zacięta walka. Rozmaite wysiłki Niemców w celu rozszerzenia ich zdobyczy, udaremnione zostały naszym ogniem zatorowym. Natomiast Francuzi wykonali gwałtowny atak, dzięki któremu powiodło się im odebrać część terenu utraconego przez nich w nocy na 21 maja.

Na prawym brzegu **Mozy** piechota nasza, po dobrem przygotowaniu przez artylerye, ruszyła do szturmu na stanowiska niemieckie na froncie o szerokości około 2 klm. w okolicy na zachód od wsi **Thioumont,** aż do fortu **Douaumont.** Na całym tym froncie wojska nasze zdobyły niemieckie rowy ochronne i wtargnęły na front **Douaumont,** z którego nieprzyjaciel utrzymał tylko część północną.

Na wzgórzach **Mozy** pewna wycieczka w lesie **Bouchort** umożliwiła nam oczyścić nieprzyjacielski rów ochronny na przestrzeni 300 metrów.

Na prawym brzegu **Mozy** Niemcy ponownie wykonali kontratak na odebrane im wczoraj przez Francuzów kamieniołomy pod **Haudromont.** Wszystkie ataki te zostały powstrzymane i przyniosły Niemcom bardzo ciężkie straty.

Na dojściach do wsi **Vaux** mały oddział francuski uczynił dobre postępy, przyczem Francuzi stali się panami niemieckiego rowu ochronnego.

Paryż, 23 maja.

Urzędowo donoszą 22 maja wiecz.:

Na lewym brzegu **Mozy** w ciągu dnia posunęliśmy się naprzód na południe od wzgórza 237 i zmusiliśmy przeciwnika do opuszczenia małego szańca, który trzymał w swem posiadaniu od 18 maja.

W okolicy na zachód od **Morte Homme** ataki nasze pozwoliły nam przepędzić nieprzyjaciela z nowego, obsadzonego przezeń kawałka rowu.

Komunikat belgijski.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Le Havre, 22 maja.

Główna kwatera donosi 21 maja: W ciągu nocy na 21 maja wzmogła się znacznie obustronna działalność artyleryi w odcinku **Dixmuiden.**

Pod **Steenstraete** rozegrała się walka na granaty ręczne.

Wczoraj, na schyłku dnia, na wysokości **Nieuport** latawiec nieprzyjacielski, kierowany przez kapitana Jacquet'a, wraz z obserwatorem, porucznikiem Robin, zestrzelił latawiec niemiecki, który wpadł do morza.

Komunikaty angielskie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 23 maja.

Główna kwatera donosi 22 maja:

Po gwałtownem ostrzeliwaniu, które trwało przez cały dzień wczorajszy, przyczem popołudniu stało się najsilniejsze

zaatakował nieprzyjaciel stanowiska nasze na północnym skraju tyłów wzgórza pod Vimy i wtargnął do naszych rowów ochronnych na froncie 1580 yardów szerokości i od 100 do 300 yardów głębokości.

Komunikat włoski.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rzym, 23 maja.

Główna kwatera donosi 22 maja:

W okolicy **Ponale** i okręgu **Adamello** obustronna działalność piechoty doprowadziła do małych starć, które zakończyły się na naszą korzyść.

Pomiędzy jeziorami **Garda a Ecz** ogień trwa armatni oraz starcia z oddziałami nieprzyjaciela, które wszędzie zostały odparte,

Wczoraj trwało ciągle jeszcze silne ostrzeliwanie stanowisk naszych na lewym brzegu **Ecz**, poczem nastąpił gwałtowny atak, który odparty został przez nasze wojska z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na pozostałym froncie nie zaszły żadne wypadki o znaczeniu szczególniejszem, za wyjątkiem okolicy **Astach**. Pomiędzy dolinami **Astach a Brentą i Suganą** trwał atak nieprzyjaciela ze zmiennem powodzeniem i przy poparciu licznej i potężnej artyleryi, która ogień swój skierowała na przednie stanowiska na zachodzie od dolin **Torra** (okolica Astach) i **Assa, Masio i Campelle**.

Na frontach **karyntyjskim** i nad **Isonzo** toczyła się ożywiona działalność obustronnych artyleryj, szczególniej w górnej dolinie **Bat** i w okolicy **Monfalcone**.

Wieści o pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Genewa, 23 maja.

Wymiana depesz pomiędzy królem Alfonsem, a mężami stanu stojącymi u steru państw wojujących, upoważniła przyjaciół pokoju w Madrycie do podjęcia agitacyi mającej za zadanie nakłonienie króla do wysłania mężów zaufania do Londynu, Paryża, Berlina, Wiednia i Rzymu, w celu poinformowania się na jakich warunkach udało by się zapobiedz trzeciej kampanii zimowej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 23 maja.

„Lokalanzeiger" pisze: Tutejszy przedstawiciel dziennika „New-York World" przedstawił nam następującą depeszę prywatną swego dziennika: „Ubiegłej soboty prezydent Wilson podkreślił w mowie swej, że zbliża się czas, w którym Ameryka może zaofiarować swe usługi przy pośrednictwie pokojowem. Wilson powiedział: W działaniach wojennych nastąpił spokój i to, czego nie osiągnięto za pomocą gwałtu, będzie można osiągnąć za pomocą układów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 23 maja.

Według doniesień dzienników Waszyngtońskich, senator Newland, postawił w senacie wniosek, by komisya dla spraw zewnętrznych, przedsięwzięła kroki mające na celu zaproponowanie państwom wojującym rozpoczęcie układów pokojowych.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 23 maja.

Londyński „Daily Mail" w wydaniu z 13 maja donosi, iż ruch pokojowy w Anglii, zwłaszcza w Walii i hrabstwach wschodnich wzrasta nadzwyczaj szybko. Ruch ten przybiera rozmiary niebezpieczne dla państwa.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 23 maja.

Wedle doniesienia turyńskiej „Stampy", papież przyjął na osobnej audyencyi ambasadora hiszpańskiego, akredytowanego przy Watykanie. Papież zdaje się pragnie urzeczywistnić swoje plany pokojowe, głównie przy pomocy króla hiszpańskiego. Słosunki, panujące między Watykanem a dworem hiszpańskim, są dzisiaj nadzwyczaj blizkie i serdeczne. Mówią też o konferencyi osobistości neutralnych, która ma przyjść do skutku wskutek usiłowań pokojowych hiszpańsko-amerykańskich rzekomo w niedługim czasie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Haarlam, 23 maja.

Gazeta holenderska „Nieuwe Haarlemscher Courant" czyni następujące uwagi z racyi przemówień Greya i Poincarego. Pojednawcza mowa kanclerza Rzeszy miała przynajmniej ten skutek, że obecnie wszędzie już zaczynają mówić o pokoju, a przytem oporność słabnie. Znamiennem jest, że pogłoski pokojowe wyłaniają się zewsząd i znajdują posłuch.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 23 maja.

Gazety wieczorowe opublikowały tekst rozmowy dziennikarza amerykańskiego Wieganda z kanclerzem Rzeszy, na temat ostatnich niedomówień Greya i Poincare'go. Na wstępie kanclerz oświadczył, że teraz, po 22 miesiącach Anglia zrozumiała, iż nie będzie w stanie zdruzgotać Niemiec. Dlatego właśnie Grey oznajmił, że nie pragnęli tego dyplomaci angielscy, wbrew przeciwnym wynurzeniom jego kolegów ministeryalnych i żądaniom prasy angielskiej. Jeżeli Grey mówił o Prusiech w przeciwstawieniu do Niemiec, to obecnie zadziwiająca, bohaterska jedność całego narodu niemieckiego, broniącego ojczyzny, musiała otworzyć oczy tym panom. W związku z poglądem Greya na militaryzm kanclerz wskazał na Egipt, Boerów, hańbę Faszody pod Algericas, kryzys bośniacki i Adagir, gdzie pokojowi nie zagrażały Niemcy, lecz Anglia i Francya. Kanclerz wspomniał o polityce okrążenia jako wykładnika niebezpieczeństwa wojny i wyraźnym dowodzie złych zamiarów Anglii. Zaofiarowany przez kanclerza traktat neutralny zapewniłby pokój, lecz Anglia odrzuciła go. Angielska propozycya dotycząca zwołania konferencyi niemożliwą była do przyjęcia wobec mobilizacyi armii rosyjskiej. „Przypuśćmy, iż przystałbym na propozycyę, a po dwóch — trzech tygodniach rokowań, w czasie których Rosya gromadziłaby wojska na granicy, konferencya rozchwiałaby się. Czyż wówczas Anglia uchroniłaby nas przed inwazyą rosyjską lub poparłaby nas?

Wobec dwóch granic, których należało bronić, Niemcy nie mogły wdawać się w rozprawy nader problematycznej natury, gdy nieprzyjaciel mógł skorzystać z czasu i napaść na nas. Gdyby Anglia była poważnie przemówiła w Petersburgu, uniknięto by wojny. Zainteresowanie Anglii Belgią jest tylko pozorem. Nie dla Belgii, lecz ze względu na Anglię Grey uważał za wskazane, by Anglia wzięła udział w wojnie. Czyż to nie szczyt militaryzmu rozpoczynać wojnę z krajem, w którym w zasadzie nie ma się żadnego wspólnego punktu spornego nad zapobiegnizcie wzmożenia się jego potęgi. Anglia po mistrzowsku potrafiła wmówić w świat cały, że musi interweniować w obronie Belgii. Niezbyt zgodne są z tem oświadczeniem głosy dyplomatów angielskich.

Wreszcie kanclerz omawia sprawy przyszłości. Podobnie jak Grey, tak i on pragnie trwałego pokoju, do którego nie zbliżymy się, póki dyplomaci koalicyi nie staną na gruncie realnym. Pokój zapanować może wówczas tylko, gdy tak zapatrywać się oni będą na sytuacyę wojenną, jak przedstawia się ona faktycznie na każdym z terenów wojennych. Gdy szczerze zapragną oni zakończyć straszny przelew krwi i rozważyć pomiędzy sobą praktyczne zagadnienia wojny i pokoju, wówczas i tylko wtedy będziemy bliżsi pokoju. Kto nie decyduje się na to, ten będzie winien, jeżeli Europa dalej jeszcze krwią ociekać będzie.

Ustąpienie Dr. Dellbrücka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 23 maja.

Urzędowo. Cesarz Wilhelm przyjął dymisyę sekretarza stanu do spraw wewnętrznych i vice-prezydenta ministrów, d-ra Dellbrücka, pozostawiając mu tytuł i rangę ministra stanu i udzielając mu wysokiego orderu Czarnego Orła. Jednocześnie dr. Dellbrück zwolniony został z obowiązku zastępcy kanclerza. Minister i sekretarz skarbu dr. Helfferich, mianowany został sekretarzem stanu spraw wewnętrznych, oraz zastępcą kanclerza. Sekretarz stanu dla Alzacyi i Lotaryngii, rzeczywisty radca tajny, hrabia von Roedern, mianowany został sekretarzem skarbu. Urząd ten v. Roedern obejmie w dn. 1 czerwca r. b. gdyż do tej pory sprawować go będzie dotychczasowy sekretarz dr. Helfferich. Cesarz i król zamianował ministra stanu v. Breitenlacha wice-prezydentem ministrów.

Urząd aprowizacyjny.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 23 maja.

Urzędownie. Rada związkowa udzieliła kanclerzowi pełnomocnictw co do mianowania nowych władz wojennego urzędu aprowizacyjnego, podległych mu bezpośrednio. Prezydent urzędu tego otrzyma upoważnienie do dowolnego rozporządzenia wszelkimi, znajdującymi się w państwie środkami żywnościowymi, materyałami surowymi, oraz przedmiotami potrzebnymi do zaprowiantowania, następnie wszelką paszą, niezbędną do wyżywienia bydła. Prawa prezydenta rozciągać się będą również na wwóz, wywóz i przewóz wspomnianych towarów, oraz na regulowanie cen. W wypadkach nie cierpiących zwłoki prezydent udzielać będzie bezpośrednich instrukcyj władzom krajowym. Na stanowisko prezydenta zaprowiantowania wojennego powołano nadprezydenta dla wschodnich Prus, d-ra Batockiego.

Z komisyi parlamentarnej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 22 maja.

Główna komisya parlamentu Rzeszy przyjęła w drugiem czytaniu większością głosów prawo podatków wojennych, w rozmiarze wniosków ogólnych, oraz rezolucyę liberałów, by kierownictwo finansowe oraz podatkowe w urzędzie głównym powierzono ludziom fachowo wyszkolonym.

Piąta pożyczka wojenna.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 23 maja.

Projekt piątej pożyczki wojennej, w wysokości 10 miliardów, podług zwyczaju praktykowanego od wybuchu wojny, przedłożony zostanie parlamentowi Rzeszy, jeszcze na długo przed wyczerpaniem znajdujących się w rozporządzeniu środków. Ma ona zostać uchwaloną jeszcze w okresie przed Zielonemi Świątkami. Uwzględniwszy nową pożyczkę, suma kredytów na cele wojenne wyniesie 50 miliardów marek.

Pasywa handlu rosyjskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 23 maja.

Gazeta „Birżewyja Wiedomosti" szacuje pasywa wewnętrznego handlu Rosyi od 1 stycznia do 25 kwietnia na 286 milionów rubli. W tym samym czasie w roku ubiegłym pasywa wynosić miały 74 miliony rubli.

Straty francuskie pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 23 maja.

Korespondent wojenny gazety „Lokalanzeiger" szacuje liczbę Francuzów, wziętych do niewoli w walkach e Verdnn od chwili rozpoczęcia ofenzywy niemieckiej na 40,000 ludzi.

Upadek ducha we Francyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 23 maja.

Francya zaczyna upadać na duchu. Zapowiadaną w swoim czasie wielką ofenzywę francuską odłożono na czas nieograniczony. Ogół ze wzrastającem przerażeniem przewiduje trzecią kampanię zimową. Pragnąc oddziałać na niebezpieczny nastrój mas ludowych, rząd zainicyował wędrowną agitacyę polityczną, posługując się do tego celu adwokatami paryskimi, którzy znaleźli się bez zajęcia. Agitatorzy głoszą, iż wkrótce Niemcy zostaną zgniecione i każą ludowi wyczekiwać cierpliwie tej chwili.

Anglia a Francya.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 23 maja.

Politycy angielscy nie przywiązują wagi do pogłosek o zbliżającej się chwili zawarcia pokoju. Anglia narówni z Niemcami pragnie pokoju i tak samo poważnie zapatruje się na tę sprawę. Z wyjątkiem Francyi wszyscy pozostali członkowie koalicyi gotowi są rozpocząć układy. Natomiast we Francyi utworzyła się grupa ideowa, złożona z niektórych ministrów i wojskowych wyższych rang, która narazie odrzuca wszelką myśl o pokoju i stawia żądania, wyłączając wszelkie układy. Zachodzi pytanie, jak dalece Anglia i pozostali sprzymierzeńcy mają ulegać separatywnym dążeniem Francyi. Przeważa zdanie, że Anglia, wciągnięta w wojnę, ze względu na Francyę, powinna sama zadecydować o jej zakończeniu. Militarna dyktatura francuska nie dotyczy Anglii. Obecnie nadszedł moment, w którym obie strony winny zadać sobie pytanie, co jeszcze da się osiągnąć.

Zwołanie parlamentu austryackiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Budapeszt, 23 maja.

Prezes ministrów, hr. Tisza, zawiadomił prezesa Sejmu, iż cesarz na jego wniosek nakazał zwołać parlament na dzień 7 czerwca i rozporządził by członkowie na czas trwania posiedzeń zwolnieni byli ze służby wojskowej.

Ofenzywa austryacka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 23 maja.

Niepowstrzymana ofenzywa austryacka w Tyrolu czyni coraz większe postępy. W pierwszym tygodniu ofenzywa przyniosła w zysku stanowiska dwóch dywizyj piechoty włoskiej wraz z działami. Ogółem zajęto 50 kilometrów kwadratowych Wenecyi, przyczem już 8 kilometrów po drugiej stronie granicy na terytoryum włoskiem. Włosi cofają się na całym 50-cio kilometrowym froncie pomiędzy Ecz i Brentą. Wraz ze zdobyciem Monte Majo położonej na wysokości 1.500 metrów, Austryacy opanowali drogę na Posina od szosy na Borcola aż do fortów Arsiezo, a przez zdobycie Monte — Tormeno (1300 m.), działa ich zbliżyły się na odległość 4 kilometrów od fortów Arsiero. Na północy od drogi wiodącej z Astoco do Arsiero korpus gracki podsunął się pod wyżynę Safraun, przeszedłszy przez pierwszą włoską linię obronną aż na odcinek Verreny i na Cima Mandriola (2000 m.), przyczem przeciwnik został odrzucony na całej linii.

Sytuacya we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 23 maja.

Według prywatnych doniesień włoskich pod wpływem sytuacyi na froncie wzrasta gwałtownie ogólne niezadowolenie. Szczególnie objawia się ono w południowych Włoszech, które bardzo pragną pokoju. Znamienne symptomaty ujawniają się również na północy, gdzie cały szereg fabryk sukna zawiesił pracę. W okolicy Como zamknięto liczne hotele. W Apulii kryzys rolny doszedł już do zenitu. Dzierżawcy oświadczyli, że pola będą leżały odłogiem, jeżeli nie otrzymają ustępstw.

Blokada Epiru.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 23 maja.

„Vossische Zeitung" pisze: Flota czwórporozumienia, działając w myśl planu ogłodzenia greckiego Epiru północnego, zarządziła blokadę wybrzeża Epiru. Żaden okręt nie może tu wyładować towarów lub środków żywnościowych bez uprzedniego zezwolenia Francyi i Anglii. Powszechnie wiadomo, że ludność nowej prowincyi greckiej cierpiała głód już przedtem.

Otwarcie kolei greckiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Ateny, 22 maja.

Uroczystość poświęcenia kolei Ateny-Saloniki odbyła się dziś w Livanovo. W uroczystości tej wzięli udział: król, następca tronu, minister spraw wewnętz. nych oraz minister komunikacyi.

Kredyt na cele wojskowe.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 22 maja.

Parlament uchwalił kredyt w wysokości 300 milionów funtów szterlingów na utrzymanie wojska i marynarki, oraz na inne cele związane z wojną.

Echa rewolucyi irlandzkiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 23 maja.

Biuro Reutera donosi z Dublina o dziewięciu nowych wyrokach sądu wojennego w Irlandyi. W Dublinie i Wexfordzie zapadły 2 wyroki śmierci, zamienione jednak na 10 i 5 lat robót przymusowych. Z pozostałych oskarżonych skazano 2 w Dublinie i 5-ciu w Galwau na kary więzienne od jednego do 10 lat.

Nota St. Zjednoczonych do Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Waszyngton, 23 maja.

Biuro Reutera donosi: We wtorek lub najdalej w środę wysłaną została do Anglii nota, w sprawie konfiskaty przesyłek pocztowych. Nota przygotowana będzie w głównych zarysach przez departament Stanów a poczem wręczoną zostanie Wilsonowi do decyzyi osobistej.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Joanny i Afry.
Jutro: Grzegorza VII.

Wschód słońca o godz. 4 m. 55.
Zachód o godz. 8 m. 59.

Rocznice.

Dnia 24 r. 1543. We Fromborku żywota chwalebnego dokonał wielki astronom Mikołaj Kopernik, który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię“.
„ 1702. Szwedzi Karola XII zajmują Warszawę.
„ 1829. Car Mikołaj koronuje się w Warszawie na króla polskiego.

Kronika łódzka.

Zbyteczne sklepy.

Komitet rozdziału chleba i mąki, jak donosiliśmy, zamierzał otworzyć jeszcze dwa sklepy ze sprzedażą mąki i cukru. Po rozważeniu atoli, projektu tego obecnie zaniechano, w przekonaniu, że sklepy te są zbyteczne. Jak stwierdzono bowiem „ogonki“ przy sklepach komitetu zdarzają się tylko w pierwszych dniach każdego okresu dwutygodniowego, w inne dni panuje w sklepach ruch normalny.

Istniejące 6 sklepów komitetowych wykazują poważne obroty. W ostatnich okresach dwutygodniowych wpływało do kasy po 100,000 mar. Największe wpływy wykazują sklepy komitetowe przy ul. Andrzeja 3 i Franciszkańskiej 15.

Rozdawnictwo mleka dla wątłych dzieci.

Oddział rozdawnictwa mleka dla biednych wątłych dzieci w wieku od półtora do 4 lat, w tygodniu bieżącym otrzymał od Sekcyi kobiet niesienia pomocy biednym ostatnie puszki mleka skondensowanego z Vevey od komitetu Sienkiewiczowskiego. Wobec tego, iż obecna pora roku jest lżejszą do przetrzymania, dzieci wątłe w tygodniu bieżącym otrzymują mleko skondensowane po raz ostatni.

Sprzedaż marek pocztowych.

Dla wygody publiczności, w miejscowych filiach pocztowych, przy oddziałach Straży ogniowej, ochotniczej, utworzono sprzedaż marek pocztowych.

Wystawa fotograficzna.

Podczas wielkiej kwesty ogólno-krajowej urządzoną zostanie, jak wiadomo, wystawa fotografij amatorskich.

Prace sekcyi 13-ej, zajmującej się działem fotograficznym, są w pełnym biegu. Z ostatniego posiedzenia sekcyi, odbytego w sobotę dnia 20 maja, mamy do zanotowania następujące szczegóły:

Wystawa, połączona z konkursem, mieścić się będzie w pałacu Siemensa, Piotrkowska 96. Otwarcie nastąpi dnia 11 czerwca. Prace, których ilość od jednego eksponenta nie może przenosić 30-tu egzemplarzy, powinny być opatrzone godłem. Takież godło musi być umieszczone na wierzchu zamkniętej koperty, wewnątrz której wymienione być winno nazwisko i adres wystawcy.

Fotografie, przeznaczone do wystawienia, powinny być dostarczone w formie zupełnie gotowej do zawieszenia, do kancelaryi „Kwesty ogólnokrajowej“ (Piotrkowska 96, 1 piętro), najpóźniej do d. 5-go czerwca.

Do fotografii powinny być dołączone odnośne negatywy.

Trzej wystawcy, których prace uznane będą za najlepsze, otrzymają nagrody. Skład sądu konkursowego będzie w swoim czasie ogłoszony.

Opłatę za miejsca na wystawie oznaczono na 1 rb. za metr kwadratowy. Bliższych informacyj udziela inż. M. Daszewski, ul. Spacerowa 40 m. 5.

Poza wystawą, sekcya organizuje na pierwsze dwa dni kwesty lotne grupy fotograficzne amatorskie, które będą robiły momentalne zdjęcia osób i grup na ulicach, w ogrodach i t. p. Oryginalna ta nowość będzie napewno sympatycznie przyjętą przez mieszkańców naszego grodu.

Wśród cukierników.

Na onegdajszem zebraniu właścicieli cukierni postanowiono zwrócić się do Komitetu rozdziału chleba i mąki o pozwolenie otwarcia zamkniętych cukierni. Pozatem uchwalono zobowiązać członków, posiadających cukiernie nie zamknięte, do pewnych opłat na rzecz członków Stow., których zakłady są nieczynne, wreszcie postanowiono zwrócić się do władz o zwiększenie normy otrzymywanego cukru. Opłatę miesięczną dla stowarzyszonych ustanowiono na 2 rb.

Ze Stow. majstrów rzeźniczych.

Na onegdajszem posiedzeniu majstrów rzeźniczych postanowiono dać baczenie, by rzeźnicy bałuccy otrzymywane mięso sprzedawali tylko mieszkańcom Bałut. Na temże posiedzeniu wybrano 10 osób do asystowania przy rozdziale mięsa w rzeźni.

Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

W Zgierzu powstaje oddział lokalny stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan miasta Łodzi. W tych dniach odbędzie się zebranie organizacyjne oddziału, na którem dokonane zostaną wybory 6-ciu członków zarządu. W myśl regulaminu oddział wpłacać będzie 10 proc. od składek i wszelkich wpływów. Powstanie tego pierwszego oddziału Stow. powitane zostało przez zarząd z żywem uznaniem, jako zapowiedź zjednoczenia się nauczycielstwa miejscowego i okolicznego.

Z żyd. szkoły dla głuchoniemych.

Wszyscy wychowańcy szkoły otrzymają w przyszłym miesiącu odzież i obuwie. Komitet pań, istniejący przy szkole, ujął tę sprawę w swoje ręce i doprowadzi ją pomyślnie do skutku. W czasie wakacyj dzieci otrzymywać będą darmo śniadania i obiady.

Nowe karty na chleb.

Wydawanie nowych kart na chleb na kolejny okres dwutygodniowy rozpocznie się w nadchodzący poniedziałek 29 b. m.

Z Kom. chrześc. kolonij letnich.

Komitet chrześc. kolonij letnich dla dzieci zakrzątnął się około wysłania dzieci na wieś. Prace przygotowawcze są w pełnym biegu.

Nabiał tanieje.

Wobec tego, iż bydło po wsiach wypędzane już jest na świeżą trawkę, co zmniejsza znacznie koszta jego utrzymania i powiększa wydajność mleka, ceny tego ostatniego, ku żywemu zadowoleniu konsumentów, spadają. Jednocześnie obniżyła się cena masła, sera i śmietany.

Artel.

Stow. robotników rzeźniczych żyd. postanowiło zorganizować związek roboczy (artel).

Kooperatywa czapników.

Onegdaj zorganizowało się w Łodzi Stow. czapników żyd. Na wstępie uchwalono zorganizować kooperatywę, mającą na celu hurtowe nabywanie dodatków do wyrobu czapek. Wysokość udziału oznaczono na 10 rb., wpłacanych w ciągu roku.

Z Tow. sportowego „Sturm“.

Na ostatniem zebraniu ogólnem postanowiono zorganizować sekcyę cyklistów.

Śledzie.

Wydział zaprowiantowania miasta otrzymał większy transport śledzi, które sprzedawane będą po 155 mar. za beczkę.

Pożary w okolicy.

W niedzielę ubiegłą we wsi Piątkowice, należącej do gm. Górka Pabianicka powstał pożar, który rozniecany przez silny wiatr, strawił trzy domy mieszkalne i 2 stodoły. Tegoż dnia przed północą olbrzymia łuna na niebie zaalarmowała straże pabianicką i łódzką. Sądząc, że pali się gdzieś niedaleko, straże te wyruszyły w kierunku ognia. Przejechawszy jednak kilka wiorst i stwierdziwszy, że pożar szerzy się gdzieś daleko, straże zawróciły z drogi. Jak nam komunikują, pożar wydarzył się w okolicach Łasku, bliższych atoli szczegółów brak.

Kradzieże.

Niejakiej Idzie Lange, zamieszkałej przy ul. Piotrkowskiej 112, skradziono psa rasy owczarskiej, wartości 200 marek. Pies był nader tłusty.— Przy ul. Solnej 12, Mojsze Buczkiewiczowi skradziono za 240 marek bielizny. — Przy ul. Widzewskiej 130, Antoniemu Lasockiemu skradziono z mieszkania różne rzeczy, wartości 240 marek.

„Zgierska Gazeta“.

Ubiegłej soboty w Zgierzu wydano pierwszy numer urzędowego pisma miejscowego w dwóch językach, polskim i niemieckim, pod nazwą „Zgierska Gazeta“. Pismo to jest wydawanem przez magistrat i wychodzić będzie 2 razy tygodniowo.

Z sądów.

Banda złodziejska.

Sąd okręgowy rozważał wczoraj sprawę H. Złotnika, A. Kotka, J. Frenkelego i M. Ch. Blausztajna. Oskarżeni są oni o systematyczną kradzież towarów ze składu Szepsa przy ul. Piotrkowskiej 79, na sumę 8,000 rb., oraz ze składów firmy Szlenker, Wydżga i Weyer (Piotrkowska 24) na sumę 790 rb. Kradli Złotnik i Frenkeli, Kotek nabywał skradzione rzeczy, Blausztajn zaś usiłował „wydostać“ z aresztu Frenkelego.

Oskarżeni uporczywie wypierali się inkryminowanych czynów, w ostatniem słowie jednak przyznali się do nich.

Sąd skazał: Złotnika na 4 lata ciężkiego więzienia, Kotka na 5 lat, Frenkelego na 7 i Blausztajna 2 lata.

Z Rudy Pabianickiej.

Wszystkie wille i mieszkania u gospodarzy tutejszych są już na lato wynajęte.

Z Pabianic.

Władze miejskie wydały zakaz noszenia mundurów szkół nieczynnych.

Ogród miejski, w którym rozpoczęto pierwsze w r. b. koszenie trawy, stanowi jedyne miejsce wytchnienia dla starszych, a rozrywki dla dziatwy. Niestety jednak, przepływająca przez ogród rzeka Dobrzynka wydziela tak przykrą woń, że wszystkie powaby tego ogrodu nikną przy tem. Nadto kury, których Pabianice mają widocznie za dużo, zalegają kwietniki, wygrzebując ziarna i zanieczyszczając ogród. Czy nie dałoby się jakoś temu zaradzić?

Place, pastwiska miejskie, oraz grunta leżące odłogiem, zasadzono ziemniakami i jarzynami.

Przed tygodniem ustała praca w fabryce Krusche i Ender. Fabryka Kindlera nieczynną jest już od 2 miesięcy. Firma Krusche i Ender wydaje zapomogi robotnikom.

W ubiegłym tygodniu wprowadzono nową taksę żywnościową, zniżającą w pierwszym rzędzie cenę mięsa do 42½ kop.

Kolejki podjazdowe wbrew przepisom, normującym liczbę pasażerów, są przepełnione. Jedyny sposób na to przepełnienie — wprowadzić jeszcze jedną parę pociągów do Pabianic.

Z Zawiercia.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

W marcu r. b. ukonstytuowała się w Zawierciu miejscowa Rada opiekuńcza w następującym składzie: J. Brzeziński (prezes) B. Szulc (sekretarz), M. Weintraub (skarbnik), wreszcie jako członkowie: ks. kanonik Fr. Zientara, M. Ginsberg, K. Gajek, Z. Kluczyński i J. Pasierbiński.

Pierwszą czynnością Rady było objęcie pod swój protektorat tutejszego komitetu doraźnej pomocy. Na jednem z pierwszych posiedzeń Rada postanowiła zwrócić się do tutejszego magistratu z prośbą o udzielenie zasiłku miesięcznego w kwocie mk. 10,000 kuchni bezpłatnej dla biednych, prowadzonej dotychczas, dzięki ofiarności publicznej, przez Komitet doraźnej pomocy. Ponieważ potrzeby kuchni skutkiem podrożenia artykułów spożywczych, oraz powiększenia liczby wydawanych bezpłatnie obiadów znacznie się zwiększyły — zasiłek ze strony magistratu jest niezbędny.

Komitet doraźnej pomocy ogłosił drukiem sprawozdanie za rok 1915, z którego wyjmujemy główniejsze dane. W rubryce ofiar widzimy od poznańskiego komitetu pomocy mr. 20.000 od Warsz. kom. pom. rb. 10.000, od komitetu z Vevey frank. 25.000. Z kuchni bezpłatnej wydano ogółem do 1 stycznia r. b. 1.132.372 porcye kosztem rb. 42.832,16 czyli po 3.7 kop. za porcyę. Z ostatniego zaś sprawozdania komitetu widzimy, że od założenia kuchni, t. j. od 18/9—14 do 1 kwietnia r. b. wydano porcyj 1,566,299 kosztem rb. 69,036,98 czyli przeciętnie po 4,4 kop. za porcyę, w kwietniu r. b. wydano porcyj 92,923 kosztem rb. 6761.84 czyli po 7,3 kop. za porcyę.

Pod adresem prezesa Komitetu Doraźnej Pomocy dyrektora Szymańskiego nadszedł w ubiegłym miesiącu od Poznańskiego komitetu pomocy wagon odzieży celem rozdania pomiędzy biednymi Zawiercia.

Pod przewodnictwem d-ra J. Brzezińskiego zawiązał się pod egidą miejscowej Rady opiekuńczej komitet wykonawczy z 6 osób celem urządzenia w czerwcu od 11 do 18 w mieście naszem wielkiej kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci“.

Nazowkanin.

Z Wilna.

Szef zarządu cywilnego, hr. York, zezwolił szkołom, które złożyły odpowiednie podania, na urządzanie wycieczek uczniów w okolice Wilna, z zastrzeżeniem, aby odbywały się one w czasie pozaszkolnym, pod kierunkiem nauczycieli i bez żadnych celów politycznych.

Garstka pozostałych w Wilnie artystów polskich daje przedstawienia w „Lutni“. W niedzielę odegrano pod reżyseryą p. Kliszewskiego „Grochowy wieniec“, w którym wystąpili pp.: Łodzińska, Wiślańska, Jarzęcki, Olasek, Strycharski, Tarasiewicz i Wiślański.

Przy ul. Ostrobramskiej zmarła, mając lat 78, ś. p. Kamilla Kodziówna, nauczycielka z zawodu, rodem z Rzeżycy, w Witebskiem. Nieboszczka od dłuższego czasu chorowała obłożnie, od kilku miesięcy cierpiąc formalną nędzę. Po śmierci znaleziono u niej kwity Banku państwa na sumę 15,300 rb., które ś. p. Kodziówna nie zdążyła podjąć przed ewakuacyą miasta.

Z Suwałk.

Celem ułatwienia świadkom stawania przed sądem, suwalski sąd okręgowy będzie rozpatrywać sprawy również poza obrębem Suwałk, np. 30 i 31 b. m. odbędą się posiedzenia sądu okręgowego w Wiłkowyszkach.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Tymczasowe przepisy budowlane dla wsi.

(o) Na podstawie „Przepisów budowlanych dla wsi w Polsce“, opracowanych przez Koło architektów w Warszawie, Wydział budowlany rady głównej opiekuńczej przygotował projekt tymczasowych przepisów budowlanych dla wsi, ustalony i przyjęty na plenernem posiedzeniu tegoż Wydziału w dn. 4 maja r. b.

Przepisy obejmują kilka punktów zasadniczych, a mianowicie: 1) rozplanowanie wsi; 2) rozplanowanie zagrody i warunki zabudowania: techniczne, zdrowotne i przeciwpożarne; 3) warunki wznoszenia budowli; wreszcie 4) wskazówki, dotyczące budowli publicznych i historycznych.

W ostatnim tym punkcie Wydział budowlany R. G. O. zaznacza, iż wszystkie budowle o znaczeniu społecznem, jako to: kościoły, szkoły, kaplice, cmentarze, domy ludowe i t. p. powinny być budowane podług projektów, zatwierdzonych przez odnośne władze budowlane i pod dozorem technicznym z urzędu wyznaczonym. Naprawy w kościołach i budynkach użyteczności publicznej nie posiadające wartości zabytkowej, dotyczące konstrukcyi i form architektonicznych, powinny być wykonane podług rysunków, zatwierdzonych przez odnośne władze budowlane. Wszelkie zaś, choćby drobne, roboty budowlane tak zewnętrzne, jak wewnętrzne, w budynkach historycznych i pamiątkowych bezwarunkowo podlegają zatwierdzeniu i kontroli odnośnych władz. Zabrania się wreszcie burzyć pozostałości dawnych kościołów, cmentarzy, zamków, baszt, murów obronnych grodziszcz, kaplic, figur przydrożnych, pomników i innych budowli starożytnych bez specyalnego na piśmie zezwolenia władz budowlanych, które działać będą zawsze w porozumieniu z Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości.

O zwrot pożyczek, udzielonych przez b. centralny Komitet Obywatelski.

Rada Główna wystosowała do Rad opiekuńczych na prowincyi okólnik treści następującej:

„Były Centralny Komitet Obywatelski rozwijał między innemi działalność w kierunku zasilania funduszami na różne potrzeby instytucyj i osób prywatnych. Znacznych stosunkowo sum udzielono tytułem pożyczek, podlegających zwrotowi po ukończeniu wojny, przyczem instytucyom pożyczono 1,821,650 rb. osobom zaś prywatnym 2,106,292 rb.

Pożyczki te, przeważnie bezprocentowe i udzielone w czasie, gdy inne źródła kredytu były niedostępne, wyświadczyły w wielu razach znaczne usługi, ratując częstokroć od zupełnej ruiny.

Jednak warunki chwili zmieniły się o tyle, że ludność powracając do miejsc zamieszkania, mogła się już w większości wypadków jąć pracy. Również okoliczności chwili bieżącej zdziałały, że fundusze organizacyi, które miejsce Centralnego Komitetu Obywatelskiego stopniowo zajęły, napływają węższym niż dawniej strumieniem. Jednocześnie zaś dochodzą wieści, że niektóre, w swoim czasie przez wojnę bezpośrednio lub pośrednio zniszczone okolice kraju, mają się stosunkowo nieźle. I tu zaczyna się obowiązek spłaty długu przez te osoby i instytucye, które dzięki pomyślniejszemu dla nich niż dla innych splotowi warunków, częściowo lub w całości spłacić długi pomienione mogły. Niechaj się nie powołują na to, że termin spłaty nie nadszedł; niech pomyślą, czy przystoi obywatelom kraju zasłaniać się formalnymi względami, aby odmówić zwrotu należnego miejscowej organizacyi powiatowej, ich i ich ziomków dobro mającej na celu, a w środki nie obfitującej.

W tem przekonaniu Komisya Likwidacyjna Centralnego Komitetu Obywatelskiego, uchwaliła, w imię interesów kraju, wezwać dłużników b. C. K. do zwracania już teraz w miarę możności zaciągniętych pożyczek, sumy zaś stąd osiągnięte przekazać Radzie Głównej opiekuńczej. Zaś Rada Główna opiekuńcza postanowiła akcyę w tym względzie powierzyć Radom opiekuńczym powiatowym, w obrębie działalności, w których przebywają dłużnicy b. C. K. O. i do rozporządzenia tychże Rad sumy, tą drogą osiągnięte, przeznaczyć, pod warunkiem składania Radzie Głównej opiekuńczej ścisłych raportów.

Komunikując WPanom powyższe, upoważniamy Ich do przyjmowania omawianych zwrotów i, wyrażamy nadzieję, że własny interes Ich instytucyj, oraz poczucie obywatelskie dłużników b. C. K. O. sprawią, że zwroty będą liczne i zasilą poważnie kasę Rady WPanów.

Wszelkie informacye, jako też listy imienne dłużników b. C. K. O. są w posiadaniu Komisyi Likwidacyjnej C. K. O. w Warszawie, Jasna 32“.

Biura porad technicznych.

Wydział budowlany zorganizował biura porad technicznych przy Radach opiekuńczych powiatowych: Warszawskiej, Łukowskiej, Sokołowskiej i Skierniewickiej.

Do „Rady Głównej Opiekuńczej“

wpłynęły ofiary następujące:

1) Henryk hr. Potocki ofiarował na rzecz kwesty p. t. „Ratujcie dzieci“ 2,500 rb. 2) Asesor v. Rieck na R. G. O. — 10 mr. 3) Jeńcy z obozu w Geltendorf — 27 mr. 35 fen.

Podatek szpitalny.

(o) Zarząd miejski przyjął projekt nowego podatku szpitalnego, przerobionego powtórnie przez specyalną komisyę stosownie do udzielonych wskazówek przez b. K. O. Zaprojektowany podatek jest środkiem tymczasowym, nie rozstrzyga bowiem sprawy zabezpieczenia pomocy szpitalnej dla ludności miasta. Zarząd miejski uważa, iż tego rodzaju pomoc może najlepiej być przeprowadzona na zasadzie tworzenia kas chorych, oraz organizacyj ubezpieczenia na wypadek choroby. Tego rodzaju reformy jednak w obecnym czasie przeprowadzić się nie dadzą.

Według zaakceptowanego projektu, podatek szpitalny jest opodatkowaniem osobistem i ma wynosić 4 rb. rocznie na głowę rodziny; dzieci od lat 17 również podlegają opłacie podatku. Podatek będą opłacali fabrykanci i pracodawcy za swych robotników, niezależnie od tego, że robotnicy, jako głowy rodzin opłacają już ten podatek. Od opłaty podatku zwolnione są tylko te fabryki i przedsiębiorstwa, które posiadają własne szpitale. Podatek rozciąga się na wszystkich mieszkańców, z wyjątkiem urzędników okupacyjnych i ubogich; podatek można będzie uiszczać ratami półrocznemi.

Projekt przeniesienia poczty.

(o) Wobec rozrostu operacyj pocztowych na poczcie warszawskiej, poruszono projekt przeniesienia biur obecnych z ul. Mazowieckiej do nowego gmachu na pl. Wareckim. W sprawie tej zażądano opinii zarządu miejskiego, ponieważ gmach poczty nie jest w zupełności wykończony.

Dla inwestycyj sanitarnych.

(o) Osada Brześć Kujawski ma zamiar przeprowadzić u siebie szereg inwestycyj zdrowotnych. Zarząd tej osady zwrócił się do wydziału hydrologicznego Tow. hygienicznego z prośbą o wydanie opinii w ocenie wypracowanych projektów dla osady wodociągu, kanalizacyi, oraz wydania swego sądu o innych stronach hygienicznych osady.

Petycya handlarzy.

(o) Dzierżawcy straganów w hali na Koszykach zwrócili się do zarządu miejskiego z podaniem o zabronienie handlu ulicznego przez domokrążnych handlarzy w okolicy hali z taką samą prośbą wystąpili również liczni właściciele sklepów na różnych ulicach, domagając się usunięcia z pod ich sklepów handlarzy ulicznych.

Pracownicy Sekcyi żywnościowej.

(o) Wydział statystyczny Sekcyi żywnościowej do sprawozdania za ostatnie półrocze opracował zestawienie składu osobistego pracowników Sekcyi żywnościowej. Ankietą objęto 525 pracowników, z których — jak się okazuje handlowców i biuralistów jest jedynie 148, reszta zaś należy, albo do różnych zawodów, albo nie ma za sobą praktyki w żadnym zawodzie. Takich bez zawodu jest z górą połowa, bo 239.

Według wyliczenia pracownicy Sekcyi dzielą się: z wyższem wykształceniem 43, ze średniem 184 i z niższem — 315. Bardzo ciekawie przedstawia się zestawienie pracowników poszczególnych działów, a między innemi komisyi sklepowej, która wymaga największej znajomości rzeczy. Z 400 osób pracujących w tej najliczniejszej komisyi, handlowców i biuralistów jest zaledwie 87, ludzi bez zawodu jest 243, rzemieślników — 83 i pedagogów 11. Pozatem jest tu również jeden... artysta, 1 rolnik i 3 gorzelników. I znowu panien i kawalerów najwięcej bo 285 na 400 osób.

Fachowcy pracują tylko w wydziale buchalteryjnym i kasowym, oraz w komisyi zakupów. Mężczyzn w Sekcyi pracuje 204, kobiet 341. Poza personelem biurowo - sklepowym statystyka wykazuje 302 robotników, pracujących w magazynach i w taborze.

Z Zachęty.

(o) Prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, że doroczne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się we środę, dnia 31 maja r. b., o godzinie 7 wieczorem, w gmachu Towarzystwa przy ulicy Królewskiej Nr 17a, dla wysłuchania sprawozdania Komitetu i Delegacyi Rachunkowej za r. 1915, oraz Komisyi Ustawowej i dopełnienia wyboru członków Komitetu i Delegacyi Rachunkowej na r. 1916. Zebranie ważne w pierwszem terminie bez względu na ilość członków.

Wstęp na Ogólne Zebranie mają wszyscy członkowie Towarzystwa, prawo zaś uczestniczenia w naradach Zebrania i prawo głosu, tylko członkowie rzeczywiści. Członkowie nieobecni nie mogą ustępować swojego głosu. Wszyscy członkowie przy wejściu na Zebranie winni okazać dowód z opłaconej składki na rok bieżący.

Sprawozdanie Rachunkowe za r. 1915 Kancelarya Towarzystwa wydaje na żądanie członków od dnia jutrzejszego.

Odczyt.

(o) Stowarzyszenie wzajemn. pomocy „Zjednoczenie“ organizuje w sobotę, d. 27 b. m. czwarty z cyklu odczytów na tematy, dotyczące życia ekonomicznego i społecznego mieszczaństwa polskiego.

Odczyt wygłosi dr. nauk społecz. K. Ilski, na temat: „Kupiectwo i jego stosunek do gospodarki miejskiej“, — w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 66.

Początek odczytu o godz. 8 wieczorem.

P. Spokorny okradziony.

(o) Wczoraj z majątku dyrektora tramwajów p. M. Spokornego, Rybna, z gm. Zaborowa, z pow. warszawskiego przybył do Warszawy woźnica Piotr Józwiak, który zatrzymał się z wozem zaprzężonym w parę koni na ul. Nizkiej. Po chwili podszedł do niego jakiś młody żyd i zapytał, czy on jest z Rybna. Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, nieznajomy oświadczył J., że powinien udać się do rządcy domu, celem otrzymania zaświadczenia. Gdy Józwiak znalazł się na ul. Nowokarmelickiej, tknęło go jakieś przeczucie i zaraz wrócił na ul. Nizką, lecz wozu z parą koni już nie zastał. Wartość wozu i koni J. ocenia na 1,000 rb.

Bandytyzm.

(o) Dziś o godz. 11 rano, do mieszkania Zofii Kotyl, przy ul. Kwiatowej Nr. 3 w Mokotowie, wtargnęło trzech nieznanych ludzi, którzy związawszy podówczas będącą w mieszkaniu córkę, pod groźbą nożów zażądali wydania pieniędzy. Zrewidowawszy całe mieszkanie zrabowali 500 rb., poczem zbiegli. Śledztwo wdrożono.

Z Sądów.

O zamordowanie bankiera Skowronka.

Drugi dzień rozpraw.

Rozprawy zaczynają się punktualnie o godzinie dziesiątej. Rozpoczynają się zeznania oskarżonych o paserstwo. Pierwsza zeznaje Rozalia Szulc, która opowiada że pakiet otrzymała od syna i schowała go na strychu. O wszelkich ciemnych sprawkach syna nic nie wiedziała. Przypuszcza, że rewolwer należał do Kozłowskiego; jak się na strychu znalazł, powiedzieć nie umie.

Janina Kozłowska brała od męża małe sumy; o nieczystem pochodzeniu pieniędzy dowiedziała się po aresztowaniu. To samo dotyczy biżuteryi. Mąż mówił jej, że chował coś u teściowej na strychu.

Kozłowski zaprzecza zeznaniom teściowej i żony.

Zeznania Gustawa Szulca, są bez większego znaczenia; zaprzecza on tylko, aby w więzieniu rozmawiał z synem. To samo można powiedzieć o zeznaniach Władysława Kłosa. Pieniądze były jego własnością. Żona jego Rozalia wie także bardzo niewiele; syn dał jej do schowania paczkę, którą ona ukryła pod schodami, potem zaniosła ją znajomemu piekarzowi. Do Knappa z synem chodziła po ubranie i palto, syn płacił banknotem, którego ona nie zna (1,000 marek); potem była drugi raz po odbiór reszty.

Władysław Knapp (kupiec), miał często stosunki handlowe z rodziną Kłosów. W krytycznem okresie Kłos z matką zamówił palto zimowe i czarne ubranie za 110 rb. Kłosowa płaciła 1,000 mrk. banknotem, mówiąc, że pieniądze przysłał jej z Niemiec syn. 700 mrk. odesłał później Kłosowej.

Matka i syn zeznaniu temu przytakują.

Bronisław Cieślicki widział u Dąbrowskiego dużo pieniędzy i nie wierzył w opowiadanie, aby pochodziły z napadu. Przechowywał on pieniądze zagraniczne i kwity lombardowe. Chował je w fabryce. Widział że Dąbr. chodził do piwnicy i coś ztamtąd wynosił.

Dąbrowski mówi że pieniądze wygrał — mówiąc o napadzie, żartował.

Matka Dąbrowskiego zauważyła u syna pieniądze i rewolwer; przed świętami dostała rb. 17. Widziała również, jak syn czyścił rewolwer. W końcu z płaczem potwierdza swe zeznania ze śledztwa. Syn potwierdza, co mówi matka, ale do napadu przyznać się nie chce.

Po przerwie zeznaje narzeczona Żołka Kazimiera Gutowska i Wacława Wróblewska. Obie nic nie wiedzą o całej tej sprawie. Wszystko, co w śledztwie zeznały, uczyniły to pod wpływem strasznego katowania przez milicyę.

Wogóle z dotychczasowych zeznań wszystkich oskarżonych wynika, że obejście się i zachowanie milicyi podczas śledztwa, było wprost barbarzyńskie, przypominało praktyki dawnej „ochrany“. Oskarżeni jednogłośnie twierdzą, że ich bito w straszny sposób;—ślady „badania“ noszą oni dotąd.

Antoni i Aleksandra Szulcowie o niczem nie wiedzą i wymieniają nazwiska świadków, którzy mogą potwierdzić ich zeznania.

Józefa Piotrowska żona Szarmagiera, dostała od męża 500 rb. i złote monety, które wydała, resztę oddała milicyi.

Teściowa Szarmagera, Drażowska dostała od męża rb. 40. Zeznania jej nic nowego nie przynoszą.

Następny świadek August Kostrowiecki daje wyjaśnienia, co do wyjazdów Skulkowskiego i kupna sklepu.

Janina Skulkowska skarży się na katowanie jej w milicyi przez p. Bitschana i dodaje, że zaznawała podczas śledztwa pierwiastkowego bez przytomności gdyż miała wybite zęby.

Na tem kończy się przesłuchanie oskarżonych, zaczynają się zeznania lekarzy ekspertów.

Dr. Mamrot był pierwszym wezwanym do mieszkania Skowronków. Nie będąc chirurgiem zawezwał dr. Rubinrota, który daje szczegółowy opis stanu, w jakim zastał Skowronków. W tej samej materyi daje zeznania dr. Sawicki.

Po nim zeznają doktorzy Kalinowski, Malcus, Hoheisel, Troitsch i Sandner.

O otwarcie skarbca.

(o) W głośnej sprawie o otwarcie skarbca Banku Azowsko-Dońskiego, pełnomocnik tegoż banku adw. przys. Taubwurcel założył opozycyę przeciwko wyrokowi zaocznemu, nakazującemu otwarcie skarbca w ciągu trzech dni od daty uprawomocnienia się wyroku, celem umożliwienia p. Juliuszowi Hermanowi dostania się do swej kasetki.

Opozycya brzmi:

Nie mając instrukcyi od banku, lecz uważając, że przymusowe otwarcie kasetek nie tylko nie leży w interesie banku, ze względu na możność zrujnowania całego kunsztownego urządzenia, ale również narazić może na szwank interesy trzecich osób, wynajmujących kasetki w tymże skarbcu, a pozbawionych w wypadku otwarcia należnego bezpieczeństwa, oponuję przeciwko przymusowemu otwarciu z zasad następujących:

Bank musiał opuścić Warszawę i nie wolno było, aby część banku, jak tego pragnęła miejscowa dyrekcya, pozostała. Klucze od skarbca zostały wywiezione. Jeżeli uznać siłę wyższą, to i brak kluczów jest usprawiedliwiony. Choć to jest bardzo niedogodne dla osób wynajmujących kasetki, nie są one w gorszem położeniu od tych, co, mając z bankiem interesy, dziś nie mają do kogo się zwrócić. Gdyby sąd wniosku tego nie podzielił (że nie należy skarbca otwierać) pełnomocnik banku prosi o danie bankowi na otwarcie skarbca czasu nie trzech dni, lecz trzech miesięcy; mając wyrok, którym bank przez prawo pokonany został, sądzi, że będzie miał możność przez prezydyum policyi lub ambasady neutralne otrzymać z Rosyi klucze od skarbca.

Dopiero po upływie tego terminu, zdaniem pełnomocnika banku, dopuszczalne byłoby otwarcie skarbca bez kluczów, którego winna dokonać firma „Artur Koppel i S-ka“, która skarbiec budowała.

Rozpoznanie opozycyi banku odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś dane będzie przedstawienie złożone, które wypełnią: Leoncavalla „Pajace“ i balet „Wesele w Ojcowie“. W „Pajacach“ weźmie udział p. Margot-Kaftalówna.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Tamten“ Zapolskiej, jutro „Grube ryby“ Bałuckiego.

Teatr Polski. Dziś w dalszym ciągu „Urzędniczka“, Alfreda Capus'a.

Teatr Mały. Do końca bieżącego tygodnia „Mąż“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Medalion 3 maja“.

Teatr Nowości. „Orfeusz w piekle“, w świeżej obsadzie, grany będzie w dalszym ciągu codziennie.

Teatr Praski. Dziś i jutro farsa „W okopach“, Mieczysława Swobody.

Konkursy Akademii Umiejętności.

Krakowska Akademia Umiejętności ogłasza następujące konkursy:

1) Konkurs z zapisu ś. p. gen. Oktawiusza Augustyanowicza: „Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenie włościan w krajach, które niegdyś w skład byłej Rzeczypospolitej polskiej wchodziły, poprzedzone historycznym poglądem na wytworzenie się klasy włościańskiej w dawnej Polsce, jej rozwój i stopniowy upadek, z uwzględnieniem wszelkich objawów tak w literaturze naszej, jak i w samem społeczeństwie, mających na celu polepszenie losu tej klasy“. Temat powyższy rozdziela się na następujących pięć części: 1) Dzieje ludności włościańskiej w dawnej Polsce piastowskiej, mianowicie w Wielkopolsce, Małopolsce, na Mazowszu, Kujawach i na Śląsku; 2) Dzieje ludności włościańskiej na Rusi i Litwie; 3) Dzieje zniesienia zależności poddańczej w krajach b. Rzeczyposp., przyłączonych do cesarstwa rosyjskiego, z uwzględnieniem także Inflant i Kurlandyi; 4) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do Królestwa pruskiego, mianowicie w Prusach Królewskich i w W. Ks. Poznańskiem; wreszcie 5) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do cesarstwa austryackiego. W części czwartej i piątej należy uwzględnić także Śląsk jako integralną część Polski piastowskiej.

Nagrody: a) za część 1-szą i 2-gą po 2,000 kor.; b) za 3-cią 3,200 kor.; c) za 4-tą 2,400 kor.; d) za 5-tą 2,800 kor.

Nagrodzone opracowania winny być ogłoszone drukiem. Na ten cel przeznaczone są fundusze 2,600 kor. Termin 31 grudnia 1917 r.

2) Konkurs im. Juliana Niemcewicza na trzy następujące tematy: a) „Historya ustroju Królestwa Kongresowego (1815 — 1830“). Nagroda 2,500 fr. Termin 31 grudnia 1917 r.; b) „Historya obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI i na początku XVII w. w obrębie obranego terytoryum (co najmniej województwa Rzeczposp.)“. Nagroda 2,500 fr. Termin 31 grudnia 1917 r.; c) „Monografia z dziejów Litwy albo Rusi w epoce aż do Unii lubelskiej“. Nagroda 2,500 fr. Termin 31 grudnia 1917 r.

3) W celu uczczenia 60-letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa Akademia Umiejętności w Krakowie rozpisuje konkurs na napisanie „Historyi Galicyi w okresie lat 1848 — 1908“. Termin 31 grudnia 1917 r. Nagroda 1,200 kor.; objętość dzieła conajmniej 20 arkuszy druku. Akademia Umiejętności zastrzega sobie prawo własności nagrodzonego rękopisu. Po wydrukowaniu autor otrzyma, jako honoraryum, oprócz nagrody, dalsze 1,200 kor.

4) Konkurs z fundacyi ks. Adama Jakubowskiego na następujące dwa tematy: a) „Historya ustroju Księstwa Warszawskiego“; 2) „Monografia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porozbiorowej“. Nagroda 1,400 kor. Termin 31 grudnia 1917 r.

5) Konkurs im. Czerwińskiego na napisanie „Historyi sztuki w Polsce“. Warunki konkursu następujące: 1) Historya sztuki w Polsce ma uwzględnić wszystkie ziemie dawnej Polski łącznie z Litwą i Rusią; 2) Powinna objąć czas od przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę aż po koniec stylu empire; 3) Ma być syntezą dotychczasowych badań na tem polu; samodzielnych rezultatów się nie wymaga, są jednak pożądane; 4) Układ i rozmiary dzieła pozostawia się autorowi; 5) Fotografij ani rysunków autor nie jest obowiązany dołączyć do rękopisu; 6) Do konkursu dopuszczone mogą być prace zbiorowe, ewentualnie przez kilku autorów wykonane, jednakże jednolitej redakcyi. Termin 31go grudnia 1917 r. Nagroda 1,000 rb.

6) Konkurs im. Mikołaja Kopernika na temat: „Opracować stosunki klimatyczne jednej z większych dzielnic ziem polskich, albo porównać pod względem klimatycznym którąkolwiekbądź z kolanij zamorskich, do których emigruje gromadnie ludność polska, z klimatem rodzimym“. Nagroda 1,200 kor. Termin 31 grudnia 1917 r.

7) Konkurs im. Lindego. Do konkursu tego dopuszcza się prace z zakresu języka polskiego, a mianowicie: prace leksykograficzne, z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektologii polskiej, oraz rozprawy, odnoszące się do związku języka polskiego z innymi słowiańskimi, mogące w jakibądź sposób służyć za dopełnienie słownika Lindego. Nagroda 675 rb. Termin 31 grudnia 1918 r.

8) Z fundacyi ś. p. dra Michała Zieleniewskiego dwa konkursy: Konkurs pierwszy z terminem po koniec roku 1920 na uzupełnienie „Słownika bibliograficzno - balneologicznego polskich zakładów zdrojowo - kąpielowych“, wydanego przez ś. p. dra Michała Zieleniewskiego w r. 1891. Rękopisy najpóźniej do 31 grudnia 1920 r.

Konkurs drugi na pracę, poświęconą ściśle naukowemu badaniu i opisowi rodzimych wód mineralnych polskich. Nagroda nie może nigdy wynosić więcej, jak pięcioletnie odsetki fundacyi.

9) Konkurs im. dra Władysława Kretkowskiego na rozwiązanie określonego zadania z zakresu równań różniczkowych. Nagroda 1,500 kor.; termin 31 grudnia 1917 r.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii Umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem.

Wystawa cmentarzy wojennych.

Pisma krakowskie otrzymały z oddziału dla grobów wojennych, utworzonego przy c. i k. Komendzie wojskowej w Krakowie następujące informacye:

C. i k. Komenda wojskowa w Krakowie urządza w salach Tow. Sztuk pięknych w Krakowie (plac Szczepański) wystawę projektów i prac, wykonanych w oddziale dla grobów wojennych. Szerokie koła publiczności będą miały możność zobaczenia całego szeregu artystycznie wykończonych modeli cmentarzy i grobowców, rysunków i projek-

tów architektonicznych, opracowanych przez artystów-rzeźbiarzy i architektów. Poza tem znajdzie się na wystawie około 150 obrazów akwarelowych, olejnych i szkiców, wykonanych przez artystów-malarzy tegoż oddziału; treść i motywy tych dzieł sztuki zaczerpnięto z okolic, na których rozgrywały się pamiętne walki. Komendant wojskowy w Krakowie, fmp. Adam Brandner-Wollszaha zamierza przez zorganizowanie tej wystawy uczynić zadość wzrastającemu zainteresowaniu szerokich kół społeczeństwa dla opieki nad grobami wojennymi w zachodniej Galicyi. Każdy, opłakujący utratę drogiej i bliskiej sobie istoty na obficie krwią zroszonej ziemi zachodniej Galicyi, lub zajmujący się z poczucia miłości ogólno-ludzkiej podobnemi zagadnieniami, zdobędzie z naocznego doświadczenia przekonanie, że bohaterskim wojownikom stwarza się zaszczytne miejsca wiecznego odpoczynku. Każdy, kto wględnie w rysunki, modele i projekty powinien sobie uświadomić, że rozpoczęto wielkie dzieło pietyzmu.

Wystawione przez oddział dla grobów wojennych przy c. i k. Komendzie wojskowej w Krakowie prace, wykończone w przeciągu kilku miesięcy, odnoszą się głównie do 610 cmentarzy, które częścią już się urządza na pobojowiskach zachodniej Galicyi, częścią ukończenie ich projektowane jest w ciągu tego lata. Dla planowego opanowania tego olbrzymiego zadania na 10,000 km. kw. obszarze wojennym, potrzebną była organizacya zakrojona na rozległą skalę, docierająca do najdrobniejszych szczegółów. Główną zasługę w zainicyowaniu i przeprowadzeniu całej akcyi przypisać należy przedewszystkiem J. E. Brandnerowi, szefowi szt. gen., podpułk. Kolbenheirowi, zastępcy jego kapitanowi Pallo i komendantowi oddziału dla grobów wojennych, kapitanowi Brochowi.

Zasady, na których oparto wewnętrzną organizacyę tej akcyi, są następujące: Przedewszystkiem przeprowadzono podział całego obszaru, na którym miały powstać cmentarze, na 10 obwodów cmentarnych, uzależniając je od następujących miast: Żmigród, Jasło, Gorlice, Luźna, Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia i Limanowa. Do każdego z tych obwodów zorganizowano odrębną komendę (Schlachtfeldaraufraumungekommando) i ustanowiono osobnego kierownika artystycznego. Poszczególnym komendantom tych obwodów (komendantami mianowano niezdolnych do służby frontowej oficerów, inżynierów i budowniczych w zawodach cywilnych) podporządkowano i przydano do pomocy żołnierzy i jeńców wojennych. Pracują oni nad urządzaniem cmentarzy wojennych, według planów kierowników artystycznych (rzeźbiarzy, architektów w zaw. cyw.), którzy znajdują oparcie w szeregu sił artystycznych i rękodzielniczych: znanych i cenionych artystów-malarzy, rzeźbiarzy, modelierów, architektów ogrodowych, fotografów, budowniczych, przedstawicieli przemysłu artystycznego i sztuki stosowanej. Osobny oddział zajmuje się badaniem i oceną planów budowniczych, kieruje dostawą materyałów budowlanych i czuwa nad wykonaniem prac ogrodniczych.

Pomimo ofiarnej pomocy obywatelskiej okazała się ze względu na olbrzymi zakres działania konieczność skrzętnego gospodarowania uzyskanemi środkami; są również znaczne trudności terenowe, brak dróg i t. p. Zgodnie z życzeniami, płynącemi z artystycznych kół i pobudek, postanowiono dzieła sztuki o poważnej prostocie, a cmentarze dostosować i sharmonizować z otaczającym pejzażem. Przeważnie też posługiwali się artyści w ozdabianiu i tworzeniu materyałem, najłatwiej w danej okolicy dostępnym, a więc leżącym w jej charakterze. W ten sposób powstał cały szereg uroczystych, a w prostocie swej pięknych cmentarzy leśnych.

Wyjątkowo tylko na pobojowiskach i miejscach, mających historyczne znaczenie, zdecydowano się na większe wkłady, tam też starano się urzeczywistnić wyższe aspiracye architektonicznej sztuki cmentarnej. C. i k. Komenda wojskowa w Krakowie nie czuła się jednak powołaną do budowania na tych historycznych miejscach pomników w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wychodziła bowiem z założenia, że wystawienie monumentalnych budowli pamiątkowych dla bohaterów z pod Gorlic, Limanowy, Tarnowa i t. p. jest zadaniem czasów późniejszych. Dlatego też ograniczyła się c. i k. Komenda wojskowa jedynie do zgoła nieobowiązujących projektów, lub do prowizorycznych pomników, które ze względu na nieznaczne koszta mogą każdej chwili ustąpić miejsca bardziej wartościowym dziełom sztuki.

Należy podnieść z naciskiem, że wszyscy prawie z nieznacznymi wyjątkami, właściciele gruntów, biedni czy bogaci, szlachta czy chłopi, dobrowolnie, w drodze darowizny oddawali grunta pod urządzenie 610 cmentarzy. Posiadłość ziemska zach. Galicyi współzawodniczyła szlachetnie ze sferami wielkich przemysłowców, w okręgu c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie (zach. Galicya, Morawy i Śląsk), które popierały dzieło opieki nad grobami, nadsyłając hojne dary w pieniądzach i materyałach. Czynne zainteresowanie się tą akcyą nie ograniczyło się jednak tylko do tych sfer; wyszło poza nie i zatacza coraz szersze kręgi. Dziesiątki tysięcy obywateli państwa dołącza cegiełkę do tego zbożnego dzieła, czy to w drodze składek, czy przez oddawanie swych oszczędności, czy też w końcu przez zakupno artystycznie wykonanych plakiet i odznak, zaprojektowanych przez rzeźbiarza Franciszka Mazura, a przeznaczonych do sprzedaży przez c. i k. Komendę wojskową w Krakowie. Jest rzeczą niewątpliwą, że te żywe uczucia znajdą swój wyraz także w zainteresowaniu się wystawą; dochód z niej przeznaczony jest również na cele opieki nad grobami wojennymi w Galicyi.

Wieści z Rosyi.

Wywiad z mężem „hrabiny" Markiewiczowej.

Pisma rosyjskie zamieściły wywiad z p. Kazimierzem Dunin-Markiewiczem, mężem Konstancyi Markiewiczowej, skazanej na dożywotne więzienie i roboty ciężkie za udział w powstaniu irlandzkiem. Markiewicz mówił:

W roku 1899 spotkałem się w Paryżu z moją obecną żoną, w roku 1900 ożeniłem się z nią. W Irlandyi byłem dyrektorem teatru, w którym wystawiałem z udziałem żony moje sztuki. Dzięki stosunkom żony, poznałem przedstawicieli arystokracyi irlandzkiej i znam wielu uczestników powstania. Plancet był uznawany za wybitnego poetę, Pears był dyrektorem wzorowego kolegium irlandzkiego, Edward Daly — wybitnym pedagogiem.

Od roku 1908 zaszedł w poglądach żony mojej przełom. Poczęła się coraz więcej oddawać obcym jej poprzednio sprawom politycznym, a zwłaszcza irlandzkiemu ruchowi narodowemu. Zaczęła występować na mityngach, dowodząc, że istnienie i rozwój Irlandyi możliwe są tylko przy oderwaniu jej od Anglii i stworzeniu niepodległej republiki irlandzkiej. Dla mnie, jako dla człowieka zajmującego się wyłącznie sztuką, to zainteresowanie się żony polityką, było dość nieprzyjemne. Lecz jako cudzoziemiec, nie Irlandczyk, nie uważałem się za upoważnionego do okazywania wpływu na żonę i na tle takiej rozbieżności duchowej rozpoczęło się między nami pewne rozdwojenie. Gdy zaś żona usiłowała teatr nasz uczynić narodowym irlandzkim, nastąpiło oziębienie. Wyjechałem do Albanii, jako korespondent pism angielskich i warszawskich. Wojna zastała mnie w Draczu, lecz po odezwie wodza naczelnego do Polaków, uważałem za potrzebne wstąpić do armii rosyjskiej w roli ochotnika. Byłem pospolitakiem drugiej kategoryi i wstąpiłem jako szeregowiec do huzarów, byłem w Karpatach, zachorowałem na tyfus, a po wyzdrowieniu zostałem zwolniony ze służby. Podczas wojny z Irlandyi wiadomości nie miałem i wszystkie te wypadki były dla mnie niespodzianką. Przyczyn powstania nie znam. Od oceny powstrzymam się. Pragnę tylko zaznaczyć, że ostatnie wypadki w Irlandyi są powtórzeniem smutnych wydarzeń, które wielokrotnie wynikały w dziejach historyi.

Umizgi do cara.

Jeszcze nie minęły zupełnie echa fatalnej mowy posła Harusewicza podczas otwarcia Dumy, gdy znów nadchodzi wiadomość o wypowiedzeniu przezeń drugiej mowy podczas bankietu z okazyi obchodu dziesięciolecia Dumy. Poseł Harusewicz oświadczył co następuje: „Przemawiam jako Polak i jako przedstawiciel (?) zniszczonego kraju. Głęboko i szczerze ufam w pomyślny wynik wojny i ustalenie w przyszłości sprawiedliwego stosunku pomiędzy Polską a Rosyą. Nie należy jednak, jak to czyniono nieraz, mówić zawsze — my i oni. Nie należy oskarżać o wszystko rządu rosyjskiego... winne jest i społeczeństwo rosyjskie. Trzeba to sobie uświadomić i ze świadomością błędów popełnionych starać się uniknąć ich w przyszłości.

Ks. Światopełk-Czetwertyński wyraził w swej mowie nadzieję, że po ukończeniu wojny narody rosyjski i polski otrzymają wolność.

W sprawie aresztowania gen. Suchomlinowa.

Gwoli sprostowania fałszywych wiadomości, ogłaszanych przez prasę, ogłasza senator Bogorodskij co następuje: 1) śledztwo pierwiastkowe prowadzi nie komisya śledcza, lecz osobiście senator Kuźmin, wyznaczony przez cesarza; 2) z powodu choroby senatora Kuźmina, czasowo pełni te obowiązki senator Bogorodskij; 3) wszystkie obowiązki prokuratury, nie wyłączając tych, które wypływają z tytułu artykułu Ustawy procedury karnej, wykonywa nadprokurator Nosewicz; 4) żaden z urzędników ministeryum spraw wewnętrznych niema łączności z śledztwem, osoby zaś z wydziału sądownictwa, delegowane do tej sprawy, są w rozporządzeniu jego samego, lub nadprokuratora, działają ściśle, według wskazówek osób wskazanych; 5) zbiorowej narady w sprawie akcyi tej nie było, jakoteż i referatów; 6) wiadomości o szczegółach, jakie rzekomo zaszły przy aresztowaniu, nie odpowiadają rzeczywistości.

Zmniejszenie produkcyi papieru.

Związek papierni finlandzkich zawiadomił prasę, iż od 1 maja zmniejszył produkcyę o 25%. Gazety petersburskie i moskiewskie, donosząc o tem, zaznaczają ze swej strony, iż rząd rosyjski popełnił wielki błąd przez to, że nie wystarał się w odpowiednim czasie o zawarcie z Finlandyą obowiązującej umowy co do regularnego, przymusowego dostarczania stolicom Rosyi dostatecznych zapasów papieru. Obecnie cała prasa narażona jest, z winy rządu, na niezmiernie poważne trudności. (WAT.).

Strejk najwybitniejszych literatów rosyjskich.

W rosyjskiem Towarzystwie badania życia żydowskiego zaszły ostatnimi dniami symptomatyczne nieporozumienia. Sekretarz towarzystwa, Pozner usunął z wydawnictwa towarzystwa „Szczit" artykuł prof. Biernadiajewa i w rezultacie Leonid Andrejew, T. Sołogub i inni postanowili nie uczęszczać na zebrania towarzystwa. Organy petersburskie określają to zajście jako „strejk najwybitniejszych literatów rosyjskich, którzy z przyjaźni dla żydów usuwają się od pracy dla narodu i kultury rosyjskiej". (WAT.).

Coraz to inne projekty.

W tych dniach „Ruskoje Okrainnoje Słowo" omawiało sprawy uchodźców - Rosyan. Referat pod tyt. „Kresy zachodnie rosyjskie i uchodźcy" wygłosił publicysta Riedko, skarżąc się znowu na krzywdzenie uchodźców-Rosyan. Referent proponował, aby natychmiast ułożono i podano do wiadomości publicznej spisy urzędów ewakuowanych, aby urzędy gminne regestrowały uchodźców ze swej gminy, aby działki rolne uchodźców, którzy nie powrócą (a zdaniem referenta będzie 40 proc.), sprzedano tym, którzy wrócą. W dyskusyi zabrali głos pp. Szczegłowitow, Sołoniewicz, Wasiliew, Nesterowicz i inni. Szczegłowitow dowodził, że dla rosyjskich interesów państwowych niebezpieczne jest identyfikowanie interesów ludności rdzennej Polski etnograficznej z interesami szlachty polskiej w kraju Zachodnim. Sołoniewicz zaś dowodził, że trzeba wszystkich ewakuowanych urzędników ściągnąć do stolicy, gdzie pełniliby oni jak się należy akcyę ratunkową dla wygnańców. (WAT.).

Cenzura ogłoszeń.

Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło nowe przepisy o cenzurze ogłoszeń środków leczniczych, aptek. i t. d. Na mocy tych przepisów cenzurze wydziału lekarskiego podlegają ogłoszenia o sprzedaży lekarstw i sposobie ich użycia, o środkach hygieny i kosmetyki, o praktyce lekarzy, dentystów, felczerów, akuszerek, masażystów i t. p., zarówno jak i aptek, aptekarzy, uzdrowisk i wód mineralnych. Zaprowadzenie tej nowej cenzury spotyka się w prasie raczej z wyrazami złośliwego lekceważenia niż zadowolenia.

Likwidacya majątków w Liflandyi.

Na mocy nowej ustawy, likwidacyi w gubernii liflandzkiej podlega jeszcze 79 majątków ziemskich o 32,000 dziesięcin.

To i owo.

Ceny i zbytek w starożytności.

Amatorzy, grzebiący się chętnie w dziełach dawnych klasyków, powinni dziś zachować wielką przezorność w poddawaniu się ulubionej namiętności, by nie uledz przykremu uczuciu zazdrości przez porównanie tamtych czasów z naszymi. Oto zakurzony tomik Pliniusza starszego, , gdzie wśród innych wiadomości znajdujemy jakby sprawozdanie z ówczesnej giełdy zbożowej. Dowiadujemy się więc, że edyl Maniusz Markus wydawał ludowi zboże po cenie asa za korzec; że Minutius Augurinus, jedenasty trybun ludowy, ustanowił na trzech targach tę samą cenę za korzec żyta, za co mu wdzięczny lud wystawił posąg z dobrowolnych składek, u trygomeńskiej bramy. Trebiusz wydawał również ludowi korzec zboża za asa, za co ustawiono jego posągi na Kapitolu i palatyńskim wzgórzu. Musimy sobie uprzytomnić, że as był najmniejszą monetą rzymską, równającą się mniej więcej czterem halerzom.

Nie dość na tem, że obywatel rzymski nabyć mógł za tak nikłą cenę pokaźną ilość zboża. Terentiusz Varo opowiada nadto, że w czasie gdy Metellus odbywał swój wjazd tryumfalny z orszakiem, w którym znajdowało się wiele słoni, można było dostać za asa 30 funtów suszonych fig, 10 funtów oleju, lub 12 funtów mięsa. Jak widzimy pieniądz miał wówczas tak wielką wartość, że najuboższy dzisiejszy kapitalista, któryby się przeniósł w owe czasy, mógłby sobie pozwalać na wybryki milionera. Za to bogacz ówczesny, miał przed sobą trudniejsze niż dziś zagadnienie, co ma począć ze swymi pieniędzmi i jak ich użyć, by zaznaczyć swoją zamożność? Starożytni rozstrzygali najczęściej tę wątpliwość na korzyść żołądka, bo przecież oprócz żyta, mięsa, lub fig suszonych, istniały rzadsze i trudniejsze do zdobycia smakołyki, których cena była z tego powodu znacznie wyższą. Już Seneka poucza nas, ilokrotnie musiała się rozmnożyć drobna moneta asa, a nóżby większej od niego sestertyi równającej się 20 halerzom, która służyła w takich razach za monetę wymienną.

Kajus Cesar Kaligula, w którym natura dała najdoskonalszy chyba wyraz występku i marnotrawstwa, przejadał dziennie 10 milionów sestercyj, a mimo, że pomagały mu w tem „najgrubsze ryby" cesarstwa, nie zdołał zużyć wspólnie więcej, jak tylko dochód z trzech prowincyj. Ale i poniżej tronu nie brakło w starożytności rozrzutnych siewców złota. Pozostało z tych czasów dzieło dziewięciu tomów, niejakiego Apitiusa, traktujące o kucharstwie „De re culinaria". Stamtąd nauczyć się można różnych sposobów przetapiania złota na pasztety i inne delikatesy. Ów Apitius, który był profesorem sztuki kucharskiej i współczesnym Seneki, zamknął karyerę swoją samobójstwem z powodu, iż zostało mu na życie tylko 10 milionów sestercyj. Po zużyciu setek milionów kapitału i podatków od książąt na przyrządzenie najszczególniejszych przysmaków, zestawił bilans swego majątku, a uznawszy kwotę 10 milionów za grosz iście żebraczy, odebrał sobie życie przez otrucie. Petroniusz w swoim „Trimalchionie" skreślił mocnemi barwami obraz króla żarłoków, Lukullusa. Przypuściwszy nawet, że niektóre z podanych szczegółów są przesadne, autentyczność tej postaci nie ulega wątpliwości, co łatwo można stwierdzić, porównawszy podaną przez Petroniusza sylwetkę z oryginałem u Plutarcha i Swetoniusza.

Na dworze Galby podano przy jednej wieczerzy, 2000 najrzadszych ryb i 7000 najkosztowniejszych sztuk drobiu, przyczem ułatwiano sobie trawienie zażywaniem środków na wymioty, a jeśli skutek nie zawiódł, rozpoczynała się ta sama gra na nowo ze zdwojonem żarłoctwem. Przytem zwyczaj wymagał, by każdy nowy kąsek podniesiony był odpowiednią nową oprawą, a każde nowe naczynie uświęcone nowym przysmakiem. I tak na dworze Galby, pewien srebrny półmisek wartości 170.000 kor., zainaugurowany został podaniem na nim potrawki, jakiej świat przedtem nie widział, a która była skombinowana z wątróbek baranich, móżdżków flamingów, dla których złowienia wprawiono w ruch całą flotę rzymską.

Możnaby obliczyć na miliardy wysokość etatu cesarskiego stołu na palatyńskiem wzgórzu. Imperator Werus wydawał na jedną wieczerzę z dwunastu biesiadnikami 750 tysięcy koron. Witeliusz, którego Tacyt nie waha się nazywać cesarskim wieprzem, przepuścił przez gardło swoje i swych kompanów nie mniej jak pół miliarda sestercyj. Przewyższył ich wszystkich Heliogabal, którego rozrzutność dobiega ostatnich krańców możliwości. Wynalazł on rodzaj loteryi żarłoctwa dla podniesienia kosztów swych orgij. Goście jego, którzyby spożyli 600 mózgów strusich, otrzymywali wygrywające losy, które im przynosiły 10 wielbłądów, 10 niedźwiedzi, lub 10 funtów złota. Prócz tego zasypywano ich deszczem najrzadszych kwiatów i to w takiej ilości, że niektórzy ginęli z uduszenia. Rozbieżność pomiędzy tymi zbytkownymi wydatkami, a niesłychaną taniością środków spożywczych, jest tak olbrzymia, że wkracza prawie w dziedzinę bajki, a bajeczność ta zwiększy się jeszcze, jeśli zestawimy ilość wydanych należytości jednostek monetarnych w porównaniu z ich przeciętną wartością w stosunku do codziennych potrzeb. A zresztą ten dziennik milionerów starożytności, wymienia tylko najrozrzutniejszych, nie zaś najbogatszych.

Klasyczne źródła podają dla określenia bogactwa ogólnikowy szemat, Herodot np., mówiąc o bogactwie Krezusa lub Polykratesa, wspomina tylko o komnatach, wypełnionych klejnotami, kosztownościami i sztukami złota. Nie twierdzi wprawdzie, aby Krezus tarzał się w złocie, ale za to historya przekazała nam pamięć innego monarchy, który to praktykował, a był nim Kaligula. Znajdujemy u Swetoniusza wzmiankę o tem, która brzmi jak następuje: „Wreszcie uniesiony żądzą nurzania się w złocie, przechadzał się często wśród olbrzymich stosów złota, które kazał następnie rozrzucać, aby brodzić w niem bosemi stopami i tarzać się nagiem ciałem". Opis ten nie poucza nas wszakże z ilu sztuk złota składały się owe stosy pieniędzy. Co do Krezusa mamy trochę pewniejsze dane, bo historya wzmiankuje o Persach, którzy złupili na nim 24.000 funtów złota. Opowiadanie to zakończone jest słowami, że przedtem był on najbogatszym z ludzi. Zważywszy jednak, że 24.000 funtów złota, wyniosłoby na dzisiejszą monetę zaledwie 35.000.000 koron, przypuścić należy, że majątek Krezusa wynosił o wiele więcej. O tytuł milionera ubiegać się także może tryumwir Licyniusz Krasens, obdarzony przydomkiem Dives (bogaty). Rozdał on w czasie swego konsulatu ludowi na własny koszt zboża na trzy miesiące, poczem zostało mu w skarbcu jeszcze okrągłych 35 milionów koron. Jeśli zestawimy ilość zakupionego zboża z powyżej wymienioną jego ceną, to przyznać musimy tryumwirowi bez porównania wyższą skalę kapitału obrotowego niż ta, jaką poszczycićby się mogli dzisiejsi kapitaliści, Rockefeller, Gould, Astor i Wanderbilth razem wzięci; z tego powodu zasługuje on też na tytuł Nad-Krezusa.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka wojenna.

Ciężki kryzys, przeżywany obecnie przez własność nieruchomą naszej stolicy, łagodzą do pewnego stopnia pożyczki tak zwane wojenne, udzielane od pewnego czasu przez T-wo Kredytowe miasta Warszawy. Z pożyczki tej pokrywane są przedewszystkiem zaległe raty Towarzystwa Kredytowego. Z pozostałej reszty wypada zapłacić zaległe procenty od sum hipotecznych prywatnych, bo inaczej właściciele tych sum, obciążających nieruchomości nie ustąpią pierwszeństwa dla pożyczki T-wa Kredytowego, trzeba ponieść różnicę kursu listów zastawnych, w których pożyczka wojenna jest wypłaconą przy zamianie ich na gotowiznę, wreszcie ponieść koszta wyjednania i zabezpieczenia hipotecznego tej nowej wojennej pożyczki Towarzystwa. Nareszcie wobec uszczuplonych dochodów z nieruchomości właściciel jej często, bardzo nawet często bierze pożyczkę wojenną w nadziei, że mu pozostanie jakaś końcówka, dla pokrycia osobistych wydatków.

W tych stosunkach wskazanem by było uproszczenie procedury stosowanej obecnie przy wyjednywaniu i zaciąganiu pożyczki wojennej, co pociągnie za sobą zmniejszenie kosztów.

Procedura dotychczasowa jest następująca:

1) Przystąpienie do pożyczki Towarzystwa wymaga:

a) Wyjęcia całego wykazu hipotecznego li tylko dla informacyj władz Towarzystwa, wykaz taki, o ile niezbyt dawno była zaciągana pożyczka pierwotna i o ile od tego czasu nie nastąpiły w wykazie hipotecznym zmiany, może być zastąpiony przez świadectwo stwierdzające, że żadne zmiany nie miały miejsca.

b) Sam akt wypłaty pożyczki Towarzystwa i zabezpieczenie jej, dokonywa się jedynie albo przez przerobienie całego działu IV, o ile sama księga hipoteczna mieści się w jednym tomie, albo przerobieniem całego wykazu hipotecznego, o ile księga hipoteczna dla braku miejsca na wpisywanie aktów hipotecznych zawiera dwa tomy lub więcej.

c) Nakoniec wymaga się wyjęcie całego wykazu hipotecznego po zabezpieczeniu pożyczki, jako dokumentu dla władz Towarzystwa Kredytowego.

Akt przystąpienia do Towarzystwa ze względu na ustawę żądającą takiego aktu, pominiętym być nie może; zresztą stanowi to zaledwie kilku rublowy wydatek.

Cały zaś wykaz hipoteczny sporządzony li tylko dla informacyi władz Towarzystwa stanowi zbędny wydatek i może być pominięty, a właściwie zastąpiony przez wynotowanie odpowiednie z księgi hipotecznej, co dopełnić może delegowany przez władze Towarzystwa urzędnik.

Poza tym względem władze Towarzystwa Kredytowego powinny przyjść z pomocą w tych ciężkich czasach właścicielom nieruchomości, biorącym pożyczkę wojenną. Takie wynotowanie całkowicie wystarczy władzom Towarzystwa do zoryentowania się w stanie hipotecznym danej nieruchomości, a pożyczających uwolni od niepotrzebnego ponoszenia kosztów, wynoszących niejednokrotnie już kilkadziesiąt i więcej rubli.

Jest to przytem kosztowny zabytek dawnych czasów, który należałoby skasować, tem bardziej, że zazwyczaj w czasie pomiędzy wydaniem wykazu informacyjnego, a aktem wypłaty pożyczki Towarzystwa następują zmiany w wykazie, a mimo to Towarzystwo nigdy nie żądało i nie żąda wyjęcia nowego wykazu hipotecznego, jeno opiera się na poświadczeniu delegowanego do wypłaty urzędnika, że po prywatnem przejrzeniu księgi hipotecznej w dziale IV zmiany nie zaszły w taki sposób, by udzielana pożyczka nie była należycie zabezpieczoną na przyszły udział.

W czasach przedwojennych właściciele nieruchomości warszawskich zaciągali na swe domy pożyczki Towarzystwa Kredytowego, sięgające nieraz setek tysięcy rubli. Komorne wpływało regularnie, zapłacenie więc kilkunastu lub kilkudziesięciu rubli nie stanowiło dla nich zbyt obciążającego ich budżety wydatku na sporządzenie nowych wykazów hipotecznych zbytecznych trzech pierwszych działów księgi hipotecznej w ostatnim jej tomie, tembardziej, że wydatek ten rozkładał się na wysoką pożyczkę. Dziś atoli, gdy pożyczka wojenna wynosi zaledwie kilkaset do kilku tysięcy rubli, zwiększanie kosztów zbędnych o tę wskazaną powyżej sumę kilkudziesięciu rubli jest dla biorącego pożyczkę wojenną ciężarem zbyt uciążliwym. Bywa tak, że z pożyczki wojennej nic mu nie zostaje albo co gorzej jeszcze dopłacić do niej musi.

Po wypłacie i zabezpieczeniu hipotecznem pożyczki cały wykaz hipoteczny jest niezbędnie potrzebny dla Towarzystwa Kredytowego.

Tu jednak wypada zwrócić uwagę, że wydawane przez warszawskiego pisarza akt hipotecznych, kopie wykazu hipotecznego i świadectwa pisane są za szeroko z pozostawieniem dużych luk i marginesów dla zwiększenia ilości arkuszy, a następnie, że na świadectwach i kopiach nie jest wykazywana opłata pobrana za ich spisanie przez pisarza akt hipotecznych. Na tę okoliczność zwracały już uwagę odnośne władze sądowe na kilka miesięcy przed ewakuacyą Warszawy przez Rosyan, jako na rzecz niezgodną z prawem obowiązującem.

Bolesta.

Bank handlowy W-m. Landau.

Znany dobrze na gruncie łódzkim dom bankowy zwołał w Warszawie pierwsze ogólne zebranie, jako bank akcyjny po 1½ rocznej działalności w tym charakterze. Zebranie zagaił prezes zarządu, p. Stanisław Geisler, objaśniwszy, iż nieznaczne obroty banku i zyski są w związku z wypadkami wojennymi, gdyż Bank żadnych niemal nowych operacyj dokonywać niemógł, jednakże dla realizacyi swoich portfeli i łączności z cesarstwem, założył w Moskwie agenturę, do której delegował pp. Lewego, Geislera i Kuratowa. Ten ostatni, długoletni pracownik firmy i prokurent banku, zmarł na obczyźnie. Przewodniczył zebraniu p. rejent Szymon Landau. Sprawozdanie i bilans zebrani zatwierdzili bez rozpraw. Do krytyki też nie było materyału, bo bilans jest jasny, papiery publiczne własne na 3½ normalnie, ocenione są nizko i oględnie. Wartość portfelu wekslowego może zilustrować fakt, iż w czasie sprawozdawczym, t. j. w czasie wojny wyszło weksli za 36 milionów rubli *). Zostało w portfelu 19¼ milionów. Wogóle równowaga finansowa banku jest zupełnie wyraźna, bo:

1) kapitał zakładowy	5	mil. rb.
2) wkłady	6.7	„
3) „Loro“ kredyt	3.5	„
4) „Nostro“ kredyt	15.4	„
razem	30.6	mil. rb.

pokrywa się:

1) gotówką w kasie	1,5	mil. rb.
2) portfelem	19.3	„
3) loro debet	10	„
4) papierami procent.	2.7	„
5) i w nieruchomościach i rach. „on call“ około	2	„
razem	35.5	mil. rb.

czyli pozostaje 5 milionów realnej przewyżki, oprócz rezerw w niedoliczonych procentach od portfelu wekslowego.

Pomimo odpisu na straty sumy rubli 110.395 przy rb. 522.751 kosztów handlowych, wykazany został zysk czysty rb. 52.731,72, z którego rb. 15.166 użyto na amortyzacyę ruchomości, rb. 15.600 na wynagrodzenie członkom Rady i Komisyi rewizyjnej, a resztę rb. 21.965 przeniesiono na rok następny. Wybory powołały te same osoby, którym przy otwarciu czynności banku powierzonem zostało kierownictwo. Do Komisyi rewizyjnej powołano pp. W. Jankowskiego, W. Urbańskiego, Seweryna Landau, W. Kirszrota i W. Frąckiewicza.

X.

*) Wyrażenie to w bilansie jest nie ścisłe; nie zaznaczono, ile było, ile zdyskontowano, ile zaś wpłacono.

Wszechświatowa produkcya zboża.

„Międzynarodowa instytucya rolnicza“ w Rzymie ogłosiła w tych dniach, według doniesienia rzymskiej Agencyi Stefaniego, statystyczne dane co do wszechświatowej produkcyi zboża za rok 1915. Ze statystyki tej podajemy najważniejsze szczegóły: Produkcya pszenicy wynosiła w r. 1915 i 1915/16 okrągłe 1161 milionów centnarów, czyli 119% produkcyi z roku 1914 i 1914/15, a 116% produkcyi przeciętnej ostatniego pięciolecia. Produkcya żyta wynosiła 462 miliony centnarów, czyli 106,6% produkcyi roku poprzedniego, a 103,5% przeciętnej produkcyi ostatniego pięciolecia. Produkcya jęczmienia wynosiła 323 miliony centnarów, czyli 105,9% produkcyi roku 1914 i 1914/15, a 79,2% produkcyi przeciętnej pięciu lat poprzednich. Produkcya owsa wynosiła 706 milionów centnarów, czyli 114% produkcyi roku poprzedniego, a 108,7% cent. produkcyi przeciętnej ostatniego pięciolecia. Produkcya kukurydzy wynosiła 996 milionów cent., czyli 105,2% produkcyi r. 1914, a 109,3% produkcyi przeciętnej poprzedniego pięciolecia. Wreszcie produkcya ryżu w r. 1915 i 1915/16 wynosiła 638 milionów centnarów, czyli 167,2% produkcyi r. 1914 i 1914/15 a 113,7% przeciętnej produkcyi pięciu lat poprzednich.

Handel a prasa.

Do programu wszechrosyjskiego zjazdu giełdowego, który wywołuje w Rosyi ożywione debaty i dyskusye, włączone zostały pomiędzy innemi kwestye zaprowiantowania, drożyzny i transportowe. Na zjeździe będzie odczytany szereg referatów komitetów giełdowych w sprawie drożyzny, celem rehabilitacyi handlowców i przemysłowców, ustawicznie oskarżanych przez prasę i publiczność. „Riecz“ zapatruje się na taki program zjazdu jako na nieprzyjazną przeciwko prasie zwróconą akcyę kół ekonomicznych, które przestrzega on jednocześnie przed wszczynaniem podobnie „przeciwpatryotycznej akcyi“.

Pożyczka rosyjska.

„Birżewyja Wiedomosti“ w artykule „Kunktatorzy“ pisze, iż w ciągu ostatnich 4 tygodni trwała subskrypcya na rosyjską pożyczkę wojenną, szerokie masy ludności złożyły dowody swej stosunkowo dość znacznej dojrzałości politycznej, ale nasze szczyty ekonomiczne dotąd pozostają jakoby na boku od ogólno - narodowego ożywienia w stosunku do pożyczki państwowej, chociaż do końca subskrypcyi pozostaje zaledwie kilka dni. A przecież wojna przysporzyła kapitalistom zysków niesłychanych. Zyski te obliczane są nie na dziesiątki, nawet nie na setki milionów, lecz wprost na miliardy, a przeto o braku pieniędzy na rynku nie może być mowy. Jeżeli więc włościanin, robotnik, rzemieślnik, na których pracy koniec końców opierają się ogromne dywidendy wielkich firm, niosą do skarbu państwa swój ostatni grosz, byłoby zbrodnią przeciwko narodowi, gdyby ci, którzy z pracy mas i z potrzeby państwa tworzą olbrzymie majątki, uchylili się od przykładu mas i nie wyświadczyli szerokiego poparcia państwu. Panowie dostawcy państwa, gdzie jesteście?“ — tak wołają pod koniec swego artykułu pod adresem przemysłowców i kupców rosyjskich „Birżewyja Wiedomosti“.

Brak mięsa i drożyzna w Petersburgu.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni w Petersburgu daje się we znaki brak mięsa. Brak ten nie zdaje się być, jak pierwotnie twierdzono, zjawiskiem tylko przejściowem i tymczasowem, przeciwnie, przedłuża się i staje się coraz bardziej niebezpiecznym. Ludność jest bardzo zaniepokojona i domaga się energicznego zastosowania środków zaradczych.

(WAT.).

Ceny maksymalne w Rosyi.

Rosyjskie komitety giełdowe przedstawiły Stürmerowi specyalny memoryał, w którym wskazują, że zarządzenia ministra rolnictwa o ustanowieniu w Rosyi maksymalnych cen żywności, są tylko przeszkodą dla aprowizacyi. (WAT.).

Ameryka chce wykupić hotele szwajcarskie.

„Berl. Tageblatt“ donosi: Ruch podróżnych w Szwajcaryi ucierpiał niesłychanie wskutek wojny, tak że wiele hoteli stanęło wobec upadku. Okoliczność tę chce wyzyskać jakaś amerykańska spółka kapitalistów. Założyła ona niedawno Towarzystwo akcyjne z 125 milionami franków kapitału i zamierza tanio nabyć wszystkie hotele, które znalazły się w ciężkich warunkach. Gdyby ten zamiar im się powiódł, zaprowadzonoby w tych hotelach kontrolę amerykańską, któraby się rozszerzyła na całe hotelarstwo szwajcarskie. Organ hotelarzy w Genewie ostrzega gorąco przed sprzedażą hoteli na rzecz Towarzystwa tego.

Wzmożona wytwórczość złota.

Według najświeższych wiadomości, przesłanych do Europy z południowej Afryki, wydobyto w marcu r. b. w kopalniach transwalskich ogółem złota wartości 3 mil. 384.121 funtów szterlingów, czyli przeszło 60,7 mil. marek. Jak wynika z ogłoszonej statystyki produkcyę tą przewyższyła od początku roku 1913 tylko produkcya w październiku 1915 r. i to tylko o 4001 funtów szterlingów.

Srebro drożeje.

Ceny srebra w Londynie idą wciąż w górę. Fachowcy tłomaczą to wyczerpaniem się zapasów przy wyższem jednocześnie zapotrzebowaniu tego kruszcu dla celów monetarnych.

Przemysł tabaczny.

Fabryki cygar, papierosów i tabaki do palenia w Niemczech są tak silnie zatrudnione, że nie podejmują zleceń do natychmiastowej dostawy, natomiast pozostawiają sobie dłuższy termin dostawy. Ceny wyrobów tabacznych znacznie się podniosły, co tłomaczyć trzeba drożyzną tytoniu i zwiększonymi kosztami handlowymi.

W Mannheimie sprzedawano niedawno centnar tytoniu za 203 do 205 mk. z dostawą w lipcu r. b. Tytoń na cygara sprzedają po 245 mk. za 50 kilo. Liść tytuniowy ma wielki popyt i jest coraz droższy z powodu zmniejszającej się podaży. Za stary tytoń żądają wysokie ceny. Tak zwany tytoń „Rippen“ bardzo podrożał. Płacą za centnar 110 mk.

Giełda londyńska.

LONDYN	20/V	19/V
2 1/2 % konsole angielskie	57.3/8	57.1/4
5% Argientyń. 1886	94.3/4	94.1/2
4% Brazyl. 1889	50.1/2	51.1/2
4% Japońs. 1899	—.—	69.1/2
5% Rosyjsk. 1906	83.5/8	83 1/2
4 1/2 Rosyjsk. 1909	74.1/2	72.1/2
Lena Goldfields	1.7/16	1.7/16
Dyskonto prywatne	4 9/16	4 9/16
Srebro	36.—	36.1/8
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki na Amsterdam	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki na Paryż	—.—	—.—
Weksle na Petersburg	—.—	—.—

Giełda berlińska.

Berlin, 23 maja. Nastrój dzisiejszych obrotów prywatnych na giełdzie berlińskiej był niejednolity i wyczekujący. Pożyczki niemieckie mocno. 3%-a i 3½%-a w zapotrzebowaniu. Rumuńskie wykazywały zwyżkę. Rosyjskie mocno. Pieniądz dzienny 4% i niżej. Pieniądz ultimo 5%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 23 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	23/V	płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.175	—	5.195
Holandya	gulden.	222.25	—	222.75
Dania	koron	161.75	—	162.25
Szwecya	koron	161.75	—	162.25
Norwegia	koron	161 75	—	162.25
Szwajcarya	frank	102.62	—	102,87
Austro-Węgry	koron	69.70	—	69.80
Rumunia	lei	86.—	—	86.50
Bułgarya	lew	78,75	—	79.65

Kurs rubla.

Berlin, 23 Maja. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.50 Mk. (co odpowiada rubli 54.50 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 23 Maja.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905 . .	102,—	101,—	—,—
4½ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz. .	92,—	91,—	91,40 45
4½ % „ „	—,—	—,—	—,—
4½ % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego .	96.—	—,—	—,—
5 % „ „	—	—	—,—
5% m Łodzi . . .	—	—	—,—

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE

Reskryptem Pana General-Gubernatora Warszawskiego z dnia 11 maja 1916 r. — I b. 24471 — jest zabronionym:

Wszelka komunikacya pocztowa ludności cywilnej w obszarze General-Gubernatorstwa z osobami wojskowemi, należącemi do dowództwa Naczelnego Wodza na Wschodzie, oraz wszelka komunikacya osób wojskowych w obszarze General-Gubernatorstwa z ludnością cywilną w obrębie dowództwa Naczelnego Wodza na Wschodzie.

Łódź, dnia 23 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Zawarty w mojem rozporządzeniu policyjnem z d. 7 września 1915 r., dotyczącem spraw meldunkowych i prowadzenia ksiąg domowych, przepis iż w księdze domowej ma być notowany każdy przybytek i ubytek i że wniesienia mają być uskutecznione najdalej w dniu po przybytku lub ubytku, niniejszym rozjaśnia się w ten sposób, iż przybytki przez porody notowane są w księdze domowej przez rządcę domu, tylko po przedstawieniu świadectwa stanu cywilnego o urodzeniu. Rządca domu ma dbać o to, ażeby przedstawiano metrykę stanu cywilnego o urodzeniu najdalej w dniu po porodzie w odnośnym domu. Postanowienia rozporządzenia policyjnego pozostają bez zmiany.

Łódź, dnia 18 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 4 b. m., około godz. 9 wiecz., w podwórzu przy ul. Aleksandryjskiej pod nr. 20, pewien nieznajomy naładował na wóz 8 sztuk towarów manufakturowych, przeznaczonych do Tuszyna.

Właściciel towarów dotychczas nie zgłosił się.

Szczegóły, które mogłyby dopomódz w odszukaniu właściciela towarów, należy składać w Wydziale kryminalnym, ul. Olgińska 5, pod 7. № 3207/16.

Wydział kryminalny.

Administracya dzien. „GODZINA POLSKI"

Łódź, Piotrkowska 86—**Warszawa,** Chmielna 10,

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Kaliszu, w Kielcach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku i t. d.

przyjmują ogłoszenia po cenach redakcyjnych do:

„Godziny Polski"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie

„Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

8-klasowa

Wyższa Szkoła Realna

(z łaciną) **w Sosnowcu.**

Egzamina wstępne do klas I, II, III-ej rozpoczną się dnia 22 maja r. b.

Do klas III, IV, V, VI, VII-ej—dnia 19 czerwca r. b.

Od nowego roku szkolnego przy szkole otwiera się internat i bursa.
476—3-1

„POD BLACHĄ"

Jedyna w Warszawie
:: łaźnia ::
o parze z kamienia!!

Najzdrowszy, najhygieniczniejszy sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych. 232—11-2

Łaźnia świeżo, gruntownie odnowiona. **ul. Dobra Nr. 65.** Ceny zastosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.

R. SEIDENGART, Sosnowice.

Filia w Łodzi: Piotrkowska 121.

457—6-1 Przedstawiciel **J. Kryszek,**

dostarcza wagonami i ze składu artykuły
457—6-3 techniczno-budowlane:

Cement, Gips zwyczajny, alabastrowy i t. p.
Tekturę smołowcową, Biel cynkową
(Zinkweiss), Lithopon, Talkum i t. p.

Zatwierdzone Kursa handlowe

H. LUBIŃSKIEGO

Wykłady stosują się do zakładów handlowo-naukowych w Berlinie. Zapisy przyjmuje kancelarya codziennie: **Łódź, Piotrkowska 79.**
448—8-1

Ważne dla gospodyń,
kooperatyw,
pralń chemicz.
apretur!

487—6-1

Mydło

od 50 kop. funt

Hurtem taniej, tylko u

SZMALEWICZA, Łódź, Południowa 8.

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Andrzeja 89 m. 10.
481—10-1

ORYGINALNE

LIKIERY

KONIAKI

PONCZE

B. KASPROWICZ
GNIEZNO.

Józefina Kołodziejczyk,

urodzona w Pabianicach, lat 30, mieszkająca w Łodzi od 1900 do 1903 r., poszukiwana jest przez krewnych. Wiadomości uprasza się nadsyłać pod **„W. R. 6843"**, **Rudolf Mosse,** Wien I, Seilerstätte 2.
483—3-1

!!! Torebki damskie !!!
Sakiewki

w wielkim wyborze w różnych cenach Wiedeńskiej i własnej roboty poleca:

R. Grabowiecki

Fabryka podróżnych skórzano-galanteryjnych wyrobów

Łódź, **Piotrkowska 59.**

Filia: Dzielna 2. Hurtowo i detalicznie.

Biuro o łoszeń „Merkur", Piotrk. 92.

Sensacyjny wypadek XX wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu **całkiem zadarmo**, jak moje **długoletnie ciężkie**

Cierpienie płuc

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłem. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. — **B. Koleńska, Wrschowitz** obok **Pragi,** Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmiejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać" a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231—10-1

MARTA NORKOWSKA

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Domowego

Egzyst. lat X w Warszawie, Bracka 17, II p.

Przyjmuje **uczenice** w każdym czasie. Kursa praktyczne od godz. 9½ do 1-ej. Kwartalne, miesięczne i tygodniowe. Nauka racyonalnego i oszczędnego **gotowania, jarstwa,** zużytkowania **resztek,** pieczenie chleba, ciast, zapasy zimowe i t. p. Program **gratis.** 463—4-1

Przewóz mebli w wozach meblowych

SPEDYCYE

towarów dla eksportu lub importu **do lub z**

Galicyi i Bukowiny

jakoteż do okupowanych miejscowości

Królestwa Polskiego

włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencyę w osiągnięciu zezwolenia na przywóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma

Goldlust i S-ka w Krakowie

jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa

w Szczakowej (Granicy)
w Nadbrzeziu (Sandomierz)

stacya portowa Wisły. 119—1-1

Z korespondencyą i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

Pierwsze Biuro dzienników i ogłoszeń

J. Kokotek

BĘDZIN, Słowiańska 17. ♦ SOSNOWIEC, ul. Główna.

Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń do pism krajowych i zagranicznych.

434—3-1

NOWOOTWORZONY 337—2-2

Magazyn ubiorów męskich

gotowych i na zamówienia

A. Chodowiecki S-ka

Warszawa, S-to Krzyska 14, róg Włodzimierskiej.

Woda EMSKA

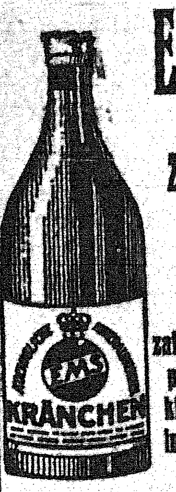

przeciwko

zaziębieniu, kaszlowi, chrypce,

zaflegmieniu, cierpieniom żołądka, kiszek i pęcherza, influenzie i artretyzmowi.

508—6-1

Żądajcie **tylko** herbaty

„ZDROWIE"

w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani ajenci na Łódź i prowincyę. **Łódź, Krótka 9—13.**

Proszę zwrócić uwagę na etykiety „Zdrowie". 510—1-1

I. M. SCHLESINGER, Będzin

Kantor pism. Sprzedaż gazet krajowych i zagranicznych.

Wyłączne przedstawicielstwo **„Godziny Polski"** na Będzin i Sosnowiec.

Lekarz Dentysta

Feliks SEIDENGART

powrócił.

Przyjmuje od 9—1 i od 8—7 wiecz.

Łódź, Zawadzka 9.

383—6-1

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnej instytucyi bankowej i nauczyciel buchalteryi w progimnazyum męskiem zorganizował

tanie wykłady buchalteryi

Początek dla następnej grupy w tych dniach. Cena za kurs **Rb. 10.—**

Zapisy codziennie: **ul. Mikołajewska Nr. 29, m. 17.** 500—8-1

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

MYDŁO

Częstochowskie w dobrym gatunku. Ceny przystępne.

Piotrkowska 25, na lewo.
422—6-1

PENSYONAT

przy drugim przystanku Aleksandrowskiej elektr. kolei podjazdowej w willi Gotfryda Maisnera. Szczegóły tamże lub też w szkole Isaaka Goldberga, Łódź, Cegielniana 59 do 2 i pół.
511—5-1

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! Meble nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, I p., front.
493—10-1

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 197 m. 8. 382—6-1

Skradziono paszport z wsi Czarnocin, gub. Piotrkowska, pow. Łódzki, Jana Fortaka.
504—1-1

3 pokoje, kuchnia, **Umeblowane.** Ewentualnie pianino, gaz lub elektryczność. Potrzebne od 1 Lipca. Oferty pod A. B. w „Godzinie Polski". 504—8-1

Kupię kasę ogniotrwałą średniej wielkości. Wiadomość w adm. „Godzina Polski", Łódź, Piotrkowska 86.

Sprzedaż lodu sztucznego na miejscu i do domów miesięcznie. Łódź, Pańska 103, Oliwa. 478—8-1

Rodzina francuska przyjmuje uczni na stancyę. Bliższa wiadomość u W-go Józefa Schiera, Łódź, Piotrkowska 180. 502—3-1

Potrzebna mamka. Wiadomość: Cegielniana 37, m. 13.
476—3-1

100 pudów kapusty do sprzedania. Restauracya hotelu Victoria. 482—8-1

Modela lub modelki poszukuję. **Łódź,** Milsza 4 m. 7; zastać można **pomiędzy** 3 a 4 po południu.
475—8-1

Mieszkanie, składające się z **trzech pokoi,** z umeblowaniem i **elektrycznem** oświetleniem poszukiwane w centrum Warszawy. Łaskawe oferty pod „Mieszkanie umeblowane" w administracyi „Godziny", Warszawa, Chmielna 10.
380—5-1

Kupuję meble, garderobę, pianina, sprzęty domowe. — Najwyższe ceny. **Warszawa,** Złota 52—34. 469—2-1

Rutynowana nauczycielka, z długoletnią praktyką udziela lekcyi fortepianu i francuskiego metodą Berlitza. — Przysposabia do egzaminów. — Brzozowa 4 m. 5, obok Zarzewskiej. — od 12—8.
414—8-1

Dowód Nr. 8515 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego (Pasaż Mejera 11), zaginął. Zastrzeżenie zrobione.
472—1

Potrzebny solidny chłopiec do rozwożenia wózkiem. Piotrkowska 109 m. 6. 514—3

Lokal z 14 pokoi, odpowiedni na szkoły albo dla Stowarzyszenia przy Mikołajewskiej 88, róg Ewangelickiej, od 1 lipca do wynajęcia. Dowiedzieć się u rządcego. mieszk. 12. 513—3-1

Zaginął paszport rosyjski na nazwisko Andrzeja Niemas, wydany przez naczelnika powiatu Ostrowskiego, gub. Łomżyńskiej.
505—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Nussyna Dawida Plat. 494—3-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Lutomiersku na imię Stanisława Antoniaka.
495—3-1

Laborant potrzebny do składu aptecznego. Główna № 52. 490—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Hawy Bryl. 484—8-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Piotra Karkoszka.

Zaginął paszport rosyjski wydany w Wiskitnie na imię rezerwisty Andrzeja Gabrysiaka.
471—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Nowem Rokiciu pod Łodzią, Katarzyny Topolskiej.
501—1-1